Nr. 225. We Lwowie, Wtorek dnia 3. Października 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Szwajcarji } po 7 złr.
Turcji i Księstw Naddu. } 14 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes. I. Riemergasse 16 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajeneja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 28, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartalnie:

we Lwowie:

kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „ —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2 października

(Sprawy ruskie. — Pisma warszawskie o sejmie galicyjskim. — Rozmowa Moskala z pewnym jenerałem austrjackim. — Poświęcenie katedry w Diakowarze. — *Nowa Presse* nawołuje Austrję, aby wytępiała Polaków. — Burdy preszburgskie.)

Rezygnacja ks. Józefa Sembratowicza z godności metropolity została już urzędownie przyjętą przez cesarza i przez kurję rzymską. Pismo zawiadamiające o tem kapitułę nadeszło już z Wiednia do namiestnictwa, i miało być zakomunikowane w ostatnich dniach zeszłego tygodnia ks. Sembratowiczowi. Z pominięciem kapituły ustanowiony ma być przez papieża administratorem archidyecezji ks. biskup Sylwester Sembratowicz, któremu będzie dodany w charakterze ojcjała ks. dr. Pełesz, rektor seminarjum duchownego obrządku gr. k. we Wiedniu.

Nowy administrator dyecezji zobowiązał się zmienić referentów konsystorskich i niektórych dziekanów, zbytecznie mieszających się do polityki, i zreformuje seminarjum duchowne we Lwowie, które dotychczas było pepinierą moskalofilstwa.

Ks. Malinowski nietylko że żąda całej pensji emerytalnej, ale domaga się jeszcze, ażeby mu pozwolono i nadal mieszkać u św. Jura. Było by to błędem fatalnym, poprostu jakąś dziwną i niewytłumaczoną słabością, pozostawić u św. Jura takiego człowieka, jak ks. Malinowski! Nie przypuszczamy, ażeby sfery kierujące dały się nakłonić do tego rodzaju ustępstwa dla ks. Malinowskiego, które w znacznej części niweczyłoby wartość całej akcji, w tym kierunku przez rząd i kurję rzymską podjętej, ażeby wykorzenić u św. Jura ową nieszczęsną agitację polityczną, zagnieżdżoną pomiędzy duchowieństwem ruskiem w Galicji, której jednym z głównych i najszkodliwszych reprezentantów jest właśnie ks. Malinowski.

Ks. kanonik Sięgalewicz i radca namiestnictwa p. Szabel powrócili już z lustracji dóbr metropolitalnych, podjętej w tym celu, ażeby sprawdzić sposób zużytkowania owych 60 000 złr., które ks. Józef Sembratowicz miał użyć na inwestycje, i zażądał obecnie ich zwrotu. Podobno rezultat tej lustracji nie jest zupełnie zadawalniającym dla ks. eks-metropolity.

Wraz z ks. Naumowiczem pociągnięci zostali przez ordynarjat metropolitalny we Lwowie do dyscyplinarnej odpowiedzialności za agitacje prawosławne także jeszcze następujący duchowni: ks. Lewicki z Majdanu w Kołomyjskiem, ks. Taniaczkiewicz z Zakomarza i ks. Stefan Kaczała, który tak dziwną i dwuznaczną rolę odegrał jako komisarz konsystorski, delegowany do zbadania sprawy Hnilickiej. Ciekawe pytanie, w jaki sposób konsystorz świętojurski proces ten załatwi?

Prołom donosi, że dr. Ignacy Kamiński ma starać się najusilniej o zaprowadzenie trzeciego biskupstwa ruskiego w Stanisławowie. Szanujemy bardzo gorliwość dr. Kamińskiego o dobro miasta Stanisławowa. Lecz w tym wypadku musimy mu zrobić uwagę, iż jego patrjotyzm stanisławowski może cokolwiek za daleko posuwa się. Na dziś z pewnością nie pora myśleć o trzeciem biskupstwie ruskiem w Galicji, gdy nędza między duchowieństwem!

* * *

Ciekawe są opinie dzienników polskich niegalicyjskich, o sejmie naszym; oto co o nim pisze *Wiek:*

„Nie pamiętamy sejmu, któryby mniej niż sejm tegoroczny wzbudzał zajęcia, któregoby rozprawy były pozbawione bardziej okrasy oratorskiej i tego interesu, jaki zwykły budzić zapasy osobistości lub stronnictw i koterji szermierka.

Czemu to przypisać? Wielu tłómaczy tę pewną monotonię tegorocznej sesji blizkiemi wyborami, twierdząc, jakoby uśmierzały się namiętności polityczne z obawy, aby nie urazić wyborców i różnych odcieni opinii. Nie podzielamy tego zdania — zbyt wysokie mamy pojęcie o niezawisłości zdania, odwadze cywilnej i szczerości przekonań większości naszych posłów, abyśmy mogli przypuszczać, żeby tak małoznaczna pobudka miała paraliżować ich zapał i energię. Przeciwnie, chęć popularności i zapewnienia sobie ponownego wyboru, mogłaby być raczej ostrogą niż hamulcem do śmielszych wystąpień i popisów.

Nam się wydaje, że są dwie przyczyny głębiej sięgające, które wpływają na pewną rezerwę posłów i stronnictw, oraz zewnętrzną przynajmniej apatję obrad.

Pierwszą przyczyną jest rezultat ujemny przeszłorocznej sesji. Wiadomo, że reforma ustroju gminy i całej organizacji administracyjnej stanowiła oddawna dla najwybitniejszych posłów, dla wielu odcieni Izby, tych właśnie, od których zwykła wychodzić inicjatywa, pierwszy i kardynalny punt programu ustawodawczego. Krakowscy konserwatyści i lwowscy postępowcy zgadzali się, co do potrzeby, ba konieczności zmian w obecnem prowizorjum, jakie panuje w rozdzielonych gminach, w niezupełnej autonomii oddzielonej od organów wykonawczych. Tu stykają się najważniejsze zagadnienia społeczne z kardynalną kwestją władzy, jej formy, granic, czynników i warunków. Otóż w tej sprawie będącej alfą i omegą reform ustawodawczych, sejm przeszłoroczny nietylko nie doszedł do żadnych konkluzyj, ale zapytany przez rząd dał nijaką, wymijającą, pełną sprzeczności odpowiedź

Po tak niefortunnym obrocie najważniejszej kwestji, nader trudno poruszyć inne, z nią w ścisłem zostające związku. Wszystko się bowiem łączy z organizacją gminy i władz, zarówno sprawa drogowa, jak nawet sprawa szkół, bo wszędzie, aby stanowczych można oczekiwać rezultatów, trzeba mieć zapewnioną podstawę wykonania i zastosowania. To jeden z powodów braku inicjatywy na tegorocznym sejmie, bo poruszać nowych reform niepodobna, gdy w najważniejszej postanowiono zachować *status quo.*

Drugą przyczyną pewnej powściągliwości wnioskodawców i mowców jest coraz bardziej utrwalające się przekonanie o bezpłodności wielkich pomysłów ustawodawczych, gdy grunt do nich w opinii kraju i w jego stosunkach nieprzygotowany."

* * *

Nowoje Wremia nie miało snów spokojnych od czasu słynnej rozmowy jakiegoś Polaka z ks. Bismarkiem. Czuło ono, że rozmowa ta w wysokim stopniu zaniepokoiła opinię publiczną w caracie, więc zrazu sadziło się na wszystkie możebne sposoby, aby wykazać, że cała jest ona wymysłem *Czasu*, a kiedy widziało, że mimo to publiczność daje jej wiarę, wpadło na koncept dania jej antidotum. Ogłosiło w dzisiejszym numerze rozmowę niejakiego p. Mołczanowa, używanego stale przez ten dziennik do rozmaitych *interview*, z jakimś jenerałem austrjackim, którego nazwiska nie wymienia. Przezorność zupełnie usprawiedliwiona, bo można być przecie pewnym, że człowieka tak głupiego, a przytem tak nikczemnego armia austrjacka nie posiada.

Rozmowy tej, obejmującej duże dwie i pół szpalty, powtarzać oczywiście niewarto. Jest ona fabrykatem tak niezręcznym, że nawet pod względem dyalogowym nie mieści w sobie znamion prawdopodobieństwa. Ten, który ją układał, nie posiada nawet tej wprawy, jaka jest potrzebna do zamarkowania różnicy w charakterach i w stanowisku dwóch rozmawiających ze sobą ludzi. Najważniejszym więc jest cel, który za pomocą tego fabrykatu osiągnąć zamierzało *Now. Wremia.* Owoż celem tym jest uspokojenie publiczności moskiewskiej, wpojenie w nią przekonania, że Austrja nie gotuje się wcale do wojny z Moskwą, i poprostu caratu się obawia. Myśli te otwarcie wypowiada ów nieznany jenerał i poręcza, że podziela je cały sztab austrjacki. Nie chce on mierzyć się z potęgą moskiewską, bo wszystkie szanse są przeciw. „W razie najmniejszej porażki — powiada wrzekomy jenerał — grozi Austrji natychmiast zupełna ruina. Słowiańskie pułki i ich oficerowie przejdą wnet na stronę moskiewską, Węgrzy uciekną do domu, a Niemcy? — ci wprawdzie dadzą się porąbać i drogo życie swe sprzedadzą, ale czyż oni jedni wystarczą? Wszak ich w całem państwie tylko siedm milionów!"

P. Mołczanow, autor tej głupiej gawędy, fabrykując ją, zapomniał o tem, że jenerał, któryby o swojej armii wyrażał się w ten sposób, któryby jedną część jej uważał za zdrajców a drugą za tchórzów, i któryby mimo tego służył w takiej armii, byłby sam tak dalece nikczemnym człowiekiem, że nie zasługiwałby nawet na zaszczyt rozmowy.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że w razie znowu zwycięztwa nad caratem, Austrja nie odniosłaby z niego żadnych korzyści „Bo cóż? — powiada p. jenerał — albo przyłączylibyśmy sobie kawał Polski i przez to powiększylibyśmy żywioł polski, który nam już stoi kością w gardle, i z którym sobie rady dać nie możemy; albo przyłączylibyśmy sobie kawał Małorusi i powiększyli żywioł ruski, który niczego więcej nie pragnie jak oddzielić się od nas. W obu więc razach zwiększylibyśmy elementa separatystyczne, rozsadzające już i bez tego nasz ustrój polityczny."

Zapewniwszy więc Moskwę, że nie ma się czego obawiać, aby Austrja pragnęła przyłączyć do siebie którąkolwiek ziemię zajmującą się pod berłem carskiem, daje jej jenerał słowo honoru, że między Austrją a Niemcami nie ma żadnego traktatu, co więcej, nie ma nawet wspólności interesów. Nikomu więcej nie jest tak nie na rękę, jak właśnie Austrji, upadek Francji; nikt więcej od niej nie martwił się rezultatem wojny 1870 r.; i nikt bardziej od niej nie pragnie obalenia przewagi Niemiec w Europie. Wprawdzie jest możebnem, że mimo to Austrja zostanie przez Niemcy wciągnięta do wojny z Moskwą. Bo ostatecznie w polityce taksamo jak w życiu popełnia się więcej głupstw, niż rzeczy mądrych — twierdzi p. jenerał, myśląc zapewne o sobie i o tym z kim mówi; ale wojna, którąby Austrja prowadziła z Moskwą, nie byłaby wojną patrjotycznego zapału, lecz jeno z musu, z konieczności. I tak dalej wywodząc, ośmiela się w końcu ten wrzekomy jenerał powoływać na cesarza, którego usposobienie ma znać dokładnie; zapewnia więc, że „cesarz serdecznie sympatyzuje z Moskwą i że pobłażanie, jakie spotykało w Austrji wszystkie panslawistyczne sztuczki, jest następstwem właśnie tej cesarskiej sympatji, przeciw której nieraz ministrowie austrjaccy walczyć nawet musieli."

Dobrzeby zrobił p. Mołczanow i całe *Nowoje Wremia*, gdyby rozebrawszy na składowe części to pojęcie, które się nazywa dzisiejszą polityczną Moskwą, objaśnili nam, do której z nich człowiek porządny czuć może sympatję. Czy do despotyzmu azjackiego, knuta i nahajki? czy też do przedajnej, złodziejskiej i nikczemnej biurokracji carskiej? Czy wreszcie może do nihilizmu, który się zrodził z europejskiego rewolucjonizmu, zaszczepionego na drzewie azjatyckiej dzikości? Może nam odpowie, że można mieć sympatję do ludu moskiewskiego. Niezawodnie, ale też właśnie każdy, który z tym ludem sympatyzuje, jest tem samem zaklętym wrogiem tego, co się przez dzisiejszą polityczną Moskwę rozumie.

* * *

Wczoraj obchodziła Kroacja poświęcenie nowej katedry w Diakowarze. Twórcą jej jest uwielbiany powszechnie i dla tego potępiany teraz przez Moskali biskup diakowarski, ks. Strossmajer — ten sam, który zebrawszy znakomitą galerję obrazów, darował ją narodowi i dał tem podstawę do założenia narodowej galerji obrazów; ten sam, który swemi przeważnie funduszami i staraniami założył w Zagrzebiu południowo-słowiańską akademję umiejętności i sztuk pięknych; ten sam, który złożywszy 50 000 złr. umożliwił założenie i otwarcie wszechnicy kroackiej — ten sam, około którego skupiało się życie kroackie z ostatnich czasów. Katedra nowa kosztuje przeszło półtrzecia miliona złr., którą to sumę niemal całą złożył ks. Strossmajer. Poświęcenia jej dokonał wczoraj w 32. rocznicę swojej instalacji na biskupstwo — i już poprzód zapowiadał, że dokonawszy tego dzieła, uchyli się z widowni publicznej. Jak gdyby patrjota prawdziwy mógł kiedy powiedzieć, że spocznie! Jak gdyby zresztą nie przybywało Kroatom otuchy już z tego samego faktu, że, chociaż w zaciszu, ale wciąż jeszcze żyje pośród narodu i dla narodu mąż, co takich olbrzymich dzieł dokazał. Wszak jedno słowo zachęty lub pociechy z ust, błogosławieństwo z rąk takiego męża zdoła wlewać sił i zapału w miliony choćby zwątpiałego nawet ludu. A Kroacja nigdy nie zwątpiła, a tem mniej teraz ma powodów do zwątpienia.

Wzniosły też jest kierunek, w jakim budował ks. Strossmajer swoją katedrę. Architekcie Roesnerowi, który w Pradze na Karlinie zbudował kościół św. Cyryla i Metodego, polecił zbudować ją w stylu romańskim, który jest łącznikiem między wschodnim bizantyńskim a zachodnim gotyckim. Rzekł on wtedy:

„Ze swego położenia geograficznego jest nasza ojczyzna jedaem z onych ogniw, co Wschód łączą z Zachodem. Kiedy niegdyś cywilizację i kulturę niesiono ze Wschodu na Zachód, przypadła naszej ojczyźnie wielce ważna rola pośredniczki w tym prądzie. Obecnie przypada jej to samo zadanie, ale w kierunku odwrotnym — przenoszenia chrześciańskiej cywilizacji i wolności z Zachodu napowrót na Wschodu obszary. To zadanie ma nam przypominać nowa katedra, która co do zewnętrznej postaci, w swoich absydach i kopule nosi orjentalne, a właściwie bizantyńskie, w trzech nawach zaś i w wieżach formy gotyckie, i tym sposobem architekturę romańską uwydatnia. W tych stronach Europy Opatrzność Boska widocznie wybrała Kroatów na to, aby jedną rękę Wschodowi a drugą Zachodowi podali, i obu prądom wszechdziejowym za pośredników służyli."

Czyż inne zadanie otrzymaliśmy, piastowaliśmy i piastujemy my Polacy? Ale jeżeli tradycja kroacka niesie, że z Kroacji z Krapiny wyruszyli na północ trzej bracia Lech, Czech i Met czyli Rus, to dotąd Kroaci najwięcej co do rysów, zwyczajów i charakteru zachowali pokrewieństwa z Polakami, a może raczej Polacy z Kroatami. Sama nazwa naszej ojczyzny „Polska" nosi najzupełniej rodzime piętno kroackie. Bisurmanizm, germanizm i moskalizm taksamo parł lub prze dotąd na Kroatów jak na nas. Ale niestety, zbyt jesteśmy rozdzieleni od braci kroackiej górami i polami, abyśmy wprost do braterskiego sąsiedniego pożycia mogli podawać dłonie i serca. Oby tylko Opatrzność dozwoliła nam i Kroatom dokonania tego dzieła, które tak prosto a pięknie określił ks. Strossmajer jako zadanie Kroatów, a które niemniej i naszem jest zadaniem!

Na wczorajszy festyn diakowarski pospieszyli przedstawiciele wszystkich ludów słowiańskich — Czesi, Polacy, Słowieńcy. Naturalnie, że Moskale nie przybyli. Z Polaków, o ile wiemy, ma tam między innymi być ks. Adam Sapieha.

* * *

Nowa Presse w chwili, kiedy żydów bito w Preszburgu, nie miała co robić, jak najszaleniej uderzyć na Polaków, a właściwie na Austrję. Pochwala ona, że Moskwa najkrwawszą represją utrzymuje swoje rządy w ziemiach polskich, podczas gdy Prusy krok za krokiem wytępiają Polaków. Ubolewa, że Austrja nie postępuje przynajmniej tak, jak rozbójnicy krzyżaccy, i straszneml klęskami grozi jej z powodu, że pozwala dychać Polakom u siebie, zkąd się w Poznańskiem i Warszawie rodzi buntownicza otucha w odbudowanie Polski z Galicji.

„Przyjdzie kiedyś dzień — kończy arcyszrajbjingełes, który jednak zapewne nie siedzi w kuczkach — przyjdzie kiedyś dzień, że Moskwa i Niemcy pociągną Austrję do odpowiedzialności za jej Polaków, a nie sądzimy, aby Austrja miała powód pragnąć dnia takiego."

Nie najgrawali się ongi żydzi gorzej z Chrystusa, nie najgrawają się dzisiaj gorzej z katolicyzmu i wszelkiej wiary w Boga i nieśmiertelność duszy — co tu się arcyszrajbjingełes najgrawa z Polaków i Polski. Przeocza tylko w swojem zaślepieniu, że jak w tem zakończeniu, tak już poprzód wyznał, iż Polska jest żywotną, i wielce żywotną już obecnie jest sprawa polska, skoro uznając ją za „widmo mgliste", jednak przyznaje, iż „posiada atoli ten szczególny, a na wielką baczność zasługujący przymiot, że w pewnych konstellacjach może dać powód do fatalnego poróżnienia się mocarstw rozbiorowych" A co już zabawna, w końcu szrajbjingełes grozi Austrji, że i Moskwa i Niemcy pociągną Austrję do odpowiedzialności z powodu Polaków — a jednak na początku, tuż przed przytoczonemi właśnie słowami wyznaje, że „każde z trzech rozbiorowych mocarstw inaczej się zapatruje na tę sprawę." Czyż przeto według samegoż szrajbjingełesa kiedyś np. Niemcy wespół z Austrją nie mogą pociągnąć Moskwę do odpowiedzialności z powodu Polaków?

Na każdy sposób rzeczą też jest godną zapisania, że we Wiedniu wolno jawnie domagać się zagłady Polaków, i że domaga się tego główny na całą kulę ziemską organ żydowski.

* * *

Musimy potępić burdy preszburgskie jako burdy, będąc przekonani, że sprawę żydowską załatwi się doszczętnie tylko przez wyrugowanie żydów z karczem, i przez powrót drobnego zwłaszcza i przekupniowego handlu w ręce chrześciańskie, a głównie przez to, jeżeli chrześcianie z lekkomyślności nie będą popadali w takie sytuacje, w których wstyd zabrania udać się bodaj po radę do przyjaciela i lichwiarzowi zaprzedać się potrzeba. Wszelako sprawiły owe burdy przynajmniej tyle, że zaraz na pierwszą o nich wiadomość naczelna prokuratorja węgierska ogłosiła, iż sprawa tisza-eszlarska będzie na publicznej rozprawie sądzoną, dla rozwiania zarzutów, któremi ogół miota na prokuratorję.

Drugą ciekawą okolicznością jest, że wszystkie dzienniki węgierskie, a najgoręcej półurzędowe, jednomyślnie zaprzeczają, jakoby te burdy były sprawką węgierską; wszak w okolicy Tisza-Eszlar panuje spokój. Wskazują, że ruch anti-żydowski został zawleczony do Węgier z Niemiec, ba co więcej, stoi w związku z „Schulvereinem"; że zresztą dość na to wskazać, iż pierwsze istotne burdy przeciw żydom we Węgrzech zaszły w niemieckim nawskróś Preszburgu. Tosamo, a nawet jeszcze dobitniej wypo-

W sprawie pożarów.

Z powodu wniosku postawionego w sejmie przez posła Romanowicza, o konieczności uchwalenia dla Galicji ustawy ogniowej; godzi się zanotować, że w Polsce przed trzema już wiekami troskano się o skuteczne zażegnywanie klęski pożarów, o środki ratunkowe i urządzenie ochotniczych straży ogniowych.

Pomiędzy innemi, w statucie Zygmunta Augusta o gwałtach, wydanym 1550 r. czytamy:

„Jest to poniekąd niemały gwałt, który ma być rozumian nie za jednej osoby krzywdę, ale za wszystkiego miasta i za krzywdę pospolitą ich: iż drabiny, które ku gaszeniu ognia nagotują, posieką, porąbią, naczynie także, w którem woda stoi przed domem dla gaszenia, a snadź, by to mógł kto umyślnie uczynić pod barwą pijaństwa, aby nie było czem gasić. A tak gdzieby to notowane było, tedy ażeby go pojmano, starosta ma rozeznać jeśliby o to gardło zasłużył, gdyby przed nim takiego gwałtu dowiedziono. Acz tego w wielkich mieściech po ulicach nie stawiają, ale w tych mniejszych miasteczkach pospolicie. A gdzieby tego jakiem karaniem nie ogrodzono, tedy na daremno takie przyprawy ku ogniowi gotowaćby się miały."

Z powyższego ustępu statutu widzimy, że już w pierwszej połowie XVI. wieku po mniejszych nawet miasteczkach Polski istniały te urządzenia, jakie dziś jeszcze w naszych miastach i niektórych miasteczkach, stanowią jedyne środki ratunkowe, t. j. umyślnie na ten cel przygotowane sznury, bosaki, drabiny i beczki z wodą stojące przed domami. Ale nasi przodkowie nie poprzestawali na tych niedołężnych środkach ratunkowych, i po miastach większych już naówczas posiadali taką organizację straży ogniowej, jakiej i dziś jeszcze nie powstydziłoby się niejedno z naszych miast powiatowych. Za dowód niech posłuży wilkierz miasta Krakowa (uchwała Rady miejskiej) z 1532 roku w interpretacji Łazarza Andrysowicza, drukowanej w 1565 roku w Krakowie. Oto treść tego wilkierza, noszącego tytuł: „Nauka i obrona czasu przygody ogniowej":

„A ponieważ tak wiele potrzeba jest ustaw czynić dla dobrego rządu, jako też dla sprawiedliwości, tedy gdy wiele się tego przygadza, iż przez nierząd, przez niedbałość, przez zły sposób, miasta, miasteczka częstokość pogorywają, a zwłaszcza to u nas w Polsce, iż nie ma żadnej sprawy około tego, zkąd wiele ludzi ku nędzy przychodzi, miasta wobec ubożeją. Tedy gdyż to też jest Rzeczypospolitej potrzeba, i niemała aby i na tem lepsza sprawa była, tedy wielka tego potrzeba, aby w mieściech, w miasteczkach był ten sposób uczynion, a iżby to już obecnie za jedną uchwałą a ustawą mocno dzierżano, aby gdy ogień przyjdzie, każdy wiedział co czynić ma i jako się sprawować, aby za lepszym rządem tak często ta szkoda nie przychadzała jako przychadza, a Boże daj, nigdy. A tak się tu sposób pisze, który jeźli się będzie tak zachowywał, tedy za łaską Bożą, za dobrym rządem a sposobem, aczby kiedy ogień wyszedł przygodnie, albo za przyczyną złego człowieka, tedy broniąc się temu, małą szkodę ludzie wezmą, gdyż to jest stare, a prawdziwe przysłowie, iż strzeżonego Pan Bóg strzeże. Ku wszystkim rzeczom dał Pan Bóg rozum, dał *media* jako w każdej rzeczy postępować a czynić człowiek ma ku dobremu swemu, i każdy powinien się nieprzyjacielowi swemu bronić, także też i ogniowi, który tak wiele szkody czyni, jako jeden wielki nieprzyjaciel. A iż te wszystkie rzeczy, które się tu napisały, niewszędy mogą być, tylko w wielkich mieściech, wszakoż wedle możności i dostatku wszędy się mają bronić z pilnością."

Po tem wstępnem wykazaniu ważności i konieczności zorganizowanej obrony przeciwko pożarom, następują dyspozycje szczegółowe, coś w rodzaju ustawy o straży ogniowej:

„A najprzód, aby była pilna straż na ratuszu, a owszem w nocy, zkąd można widzieć po wszystkiem mieście, aby, gdyby się ogień ukazał, aby stróż oznajmił gdzieby gorzało: i mają mieć tam gdzie straż siedzi, kilka proporczyków, aby we dnie, kiedyby gorzało, aby tam proporzec wysterczał, a jeśli w nocy, tedy lampy, jako zowią po polsku kagańce ma wywiesić, aby ludzie tak we dnie, jako w nocy onym się znakiem sprawowali, kiedy gore, a ku gaszeniu ognia bieżeli.

Miasto albo miasteczko ma być rozpisano wedle wielkości; jeśli większe, tedy na więcej części. Każdej części dać superintendenta, który każdy na ten urząd ma przysiądz wiarę i pilność: i ma mieć wszystkie na regestrze, które pod swojem poruczeństwem będzie miał. A gdzieby się potem dowiedział, iżby kto z jego poruczeństwa, natenczas gdyby gorzało ku ogniu nie bieżał, ma to urzędowi miejskiemu deferować. A jeśli się takowy słusznem świadectwem taki nie wywiedzie, iż był u ognia i gasił tak jako należało, gardło jego na łasce być ma. A wszakoż gdzieby przy żywocie zostawiono, ma być jednak winami karan. Mają też rozkazać, z której części miasta z czem kto bieżeć ma, jedni z wodą, z siekierkami, z osękami dla odzierania domów, aby dodawali tym co gaszą a bronią.

Item, w każdym domu mają być potrzeby ku gaszeniu ognia, wody w stągwiach, na strychu, wiadra, osęki, drabiny, aby to było w pogotowiu wszędy.

Także na ratuszu mają wszystkie takie rzeczy mieć w pogotowiu, iżby gdzie Król Jegomość był, dworzanie, służebnicy ich, szlachta, duchowieństwo ku gaszeniu ognia, iżby bieżeli a gasićby chcieli: ponieważ ci żadnych przypraw do ogniaby nie mieli, aby z ratusza potrzebami ku ogniu każdego takiego opatrzono.

Item, cieśle powinni bieżeć wszyscy z liami i z przyprawami, któreby k temu potrzebne mieli.

Item, łaziebnicy i towarzysze ich ze wszystkich łazien, aby ku ogniu bieżeli z wiadry, a iżby dodawali wody tym, którzy gaszą: aby jedni na górze domy odbijali, a drudzy z dołu aby im wody dodawali i czegoby potrzeba było ku gaszeniu.

Item, kto beczkę wody najpierw przywiezie na plac tam gdzie gore, mają mu dać 30 groszy; kto drugą przywiezie 15 groszy; kto trzecią 8. A potem każdą beczkę po 3 grosze, ile ich przywiozą, aby tem chutliwiej wodę wieziono.

Item, z rady niektórzy aby na ten czas byli, ludzi ku bronieniu ognia, aby przywodzili co może być z największą pilnością.

Kwaterniczy, któryby też swego urzędu na ten czas nie był pilen, a zaniedbawał tego na co usawion, aby był karan.

Item, gdzieby gorzało, ktoby domu swego nie chciał otworzyć a ludzi puścić dla gaszenia; na gardle ten ma być karan

Item, któryby swego porucznika, to jest kwatermistrza, nie posłuchał, albo się nań sięgnął, na gardle ma być karan.

Item, w każdym domu aby ten sposób był, aby gospodarz albo gospodyni, a zwłaszcza stary, któryby gasić nie mógł, z osobą albo ze dwiema rzeczy co są w domu poprzątał albo wynosił, a drudzy aby ku obronieniu ognia bieżeli, a każdy kwatermistrz ma to już mieć na spisku, ilu ich w domu ku poprzątaniu rzeczy ma ostać, a ilu ich też ku gaszeniu ognia bieżeć ma.

Item, mają też mieć rajce na ratuszu wszystkich ludzi w mieście regestr, aby wiedzieli co im mają zbrojnych obrać a ostawiać na placach tam, gdzieby tego trzeba, dla tej potrzeby jako się niżej napisze.

Item, dla złych ludzi, którzy dla korzyści ogień niegdy zakładają, a wtenczas pod tą barwą jakoby rzeczy wynosili, tedy kradną a tym co noszą wydzierają; a gdy będą wiedzieć dobry rząd a sposób, iż będą rozumieli, iż tym obyczajem korzyści mieć nie będą mogli i owszem karanie: gdzieby takiego ułapiono, tedy się rychlej od złoczyństwa powściągną, gdy nie będą mieli korzyści, przez którąby ogień zakładać mieli. Bo za takowem łupieztwem miasta i miasteczka ubożeją tak wiele, jako i od ognia. Albowiem gdy mu dom zgore, ostatek rozkradną, tedy już tym obyczajem ku ubóstwu przyjdzie. A gdzieby wżdy rzeczy zostały, chociażby dom zgorzał, tedyby łacniej się zamódz mógł, gdyby wżdy przy czem został.

A przeto ma już mieć urząd miejski pewny poczet ludzi zbrojnych, którzyby czasu ognia bądź w ulicach, bądź w rynku gdzieby gorzało: a gdzieby tego potrzeba ukazała, aby tam stali, ktoby rzeczy wynosił, aby go pojmali, do więzienia aby go posłali, a zwłaszcza nieznajome, oprócz tych, któreby zuali, albo iżby swe rzeczy nosili, gdyby w podejrzeniu nie byli. A gdzieby też naleziono potem u kogo, chociażby też u obcego coby wtenczas zginęło gdy gorzało, jeśli pod tamtą jurysdykcją będzie u kogo ta rzecz zastana, pod tamtąż jurysdykcją u którego ta rzecz zastana, mają nań sprawiedliwości żądać, jako na złodzieja.

Ażeby też i gdzieindziej takie rzeczy zastano, tedy żądać sprawiedliwości jako o złodziejstwo; o co się każdy będzie powinien sprawować, jako o kradzione rzeczy, a gdzie się słusznie nie wywiedzie, aby był na gardle karan.

Item, co nie służą, jako je zowią po polsku hultaje żebracy: bo pod tym płaszczem wielu się złych ludzi zakrywa, co z innąd przychodzą, a chociaż też tam mieszkają, nie służą nie robią, żadnego obchodu nie mają i gdy nie ma nic, że już wszystko przełotruje, tedy taki rad zapali, aby się zdobył. A przeto takie gdzieby się

wiada *Pester Lloyd*, wołając, że to nie Węgrzy uczynili, tylko Niemcy — bo wszakże już w r. 1848. niemiecki wówczas do gruntu Preszburg wyprawił hecę przeciw żydom!

Zaraz na pierwszą wiadomość o owych burdach giełdy wiedeńska, frankfurcka i berlińska wystąpiły przeciw Węgrom, i w ogóle grożą żydzi, że Węgrzy nic nie zyskają na tegorocznych urodzajach, gdyż żydzi nie będą zakupywać zboża węgierskiego. W sam czas przypominają żydzi Węgrom niewolę żydowską!!

Zkąd się wszczęły owe burdy — nie powiadają *Pressy* i *Blatty*. Wołają, że to był spisek dawno uknuty i pieniądz odgrywał rolę w wybuchu. Tymczasem faktem jest, że burdy poczęły się podczas publicznej serenady, a według *Tribuxe* powód był ten, iż hurma około 150 żydziaków (Bocher) opadła dwóch chrześcian, trzy chrześcianki i kilkoro dzieci chrześciańskich, policzkując ich, bijąc i opluwając.

Sądów doraźnych, choć donosi o tem *Stara Presse*, nie zaprowadzono w Preszburgu. Pogłoski o grabieżach, dokonywanych przez chrześcian na mieniu żydowskiem, są, o ile dotąd widzimy, zmyślone.

Sprawy sejmowe.

XIII.

(Kolej żelazna Lwów-Żółkiew-Tomaszów. — Wnioski p. Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego.)

Po długim czasie sprawa kolei Lwów-Żółkiew-Rawa stanęła znów na porządku dziennym, a wprowadził ją poseł Polanowski przed obradujący obecnie sejm.

Nie wątpimy, że posłowie lwowscy ocenią wniosek ten należycie, a rząd wobec ważności strategicznej tej linii nie pozostanie obojętnym dla sprawy.

Jakkolwiek konieczność budowy tej linii kolejowej wszechstronnie jest uznaną, wykonanie takowej od lat ośmiu nie może się urzeczywistnić, a winę tego przypisać należy wyłącznie dawniejszym rządom.

Jeszcze w roku 1874 Rada państwa upoważniła rząd do udzielenia koncesji towarzystwu kolei Czerniowieckiej na tę linię, oznaczając równocześnie wysokość subwencji rządowej.

Kolej Czerniowiecka na zasadzie tej ustawy żądała udzielenia koncesji a przedewszystkiem reambulacji trasy — wszelkie jej w tym względzie zabiegi były jednak bezskuteczne, albowiem rządy ówczesne tak długo do układów przystąpić nie chciały, dokąd nie będzie zabezpieczonem połączenie z Moskwą w Tomaszowie.

Ustawa z roku 1874 nic o podobnem zastrzeżeniu nie wspomina i tylko rząd ówczesny wyraził takie zapatrywanie o konieczności tego połączenia, a zapatrywanie to tradycyjnie i zdaje się bez bliższego zbadania stanu rzeczy przechodziło na późniejsze rządy.

Jeżeliby jednak rząd i dziś w tym uporze pozostał, to nie ma widoków urzeczywistnienia projektu, bo jak wiemy, Moskale w tej chwili o połączeniu nie myślą; z drugiej strony pewną jest rzeczą, że skoro kolej Lwów-Rawa, względnie Netreba wybudowaną zostanie, Moskale ze swej strony do połączenia przystąpić muszą.

Przypomnijmy sobie, że tak samo rzecz się miała z połączeniem w Brodach i Podwołoczyskach, do którego Moskale przeprowadzeniem linii austrjackiej zmuszeni zostali.

Czas więc, aby stanowisko to porzucić, i nie oglądając się na sąsiadów czynić to, czego interes kraju i państwa wymaga. Ze w pierwszym kierunku linia Lwów-Żółkiew-Rawa jest konieczną, o tem uchwały sejmu i przeszłoroczna uchwała komisji rewidującej trasę Lwów-Żółkiew-Rawa orzekły — ta ostatnia nawet znaczną większością głosów przyznała tej linii pierwszeństwo przed linią Jarosław-Sokal. Ale i interes państwa wymaga tej linii wobec położenia politycznego, w którem ciągła przebija się obawa zawikłań, a w takim wypadku kolej od granicy do środka kraju prowadząca i mająca połączenie z koleją Transwersalną, jest nieocenionej wartości.

Jeżeli jednak ze strony rządu i kraju nie będzie poparcia, to projektowana linia i obecnie nie przyjdzie do skutku.

W roku przeszłym kolej Czerniowiecka zamierzała linię rzeczoną z przedłużeniem z Rawy do Sokala wybudować jako kolej drugorzędną bez wszelkiej subwencji; dziś jednak, gdy tak ważna część tej linii jak Rawa-Sokal już jest w rękach konkurującego przedsiębiorstwa, wykonanie samej tylko linii Lwów-Rawa bez subwencji jest ze strony kolei Czerniowieckiej niepodobieństwem.

Subwencja jednak nie powinna stać wykonaniu na przeszkodzie i nie powinny ztąd powstać trudności, bo rząd do subwencjonowania już jest upoważnionym, a nadto z wniosku posła Polanowskiego wynika, że i kraj chętnie chce przyjść w pomoc temu przedsiębiorstwu.

Jeżeli jeszcze linia ta jako drugorzędna zbudowaną zostanie, przez co koszta budowy znacznie się obniżą, a zatem i subwencja nie będzie dotkliwą, to nie ulega wątpliwości, że w takim razie kolej Czerniowiecka przystąpi do wykonania projektu.

Zresztą co do subwencji państwowej jeszcze inne znalazłoby się wyjście.

Nie ulega wątpliwości, że linia Lwów-Rawa, połączona z moskiewską siecią kolejową, stanie się ważną linią, łączącą Czarne morze z Bałtykiem, a wtenczas sama w sobie będzie miała warunki żywotności.

Niech więc rząd w najgorszym razie ograniczy subwencję na czas aż do połączenia z kolejami moskiewskiemi.

Do urzeczywistnienia więc projektu tylko dobrej woli ze strony rządu potrzeba, a o tej nie chcemy wątpić — raz dla tego, że rząd nam sprzyja, a powtóre dlatego, że popełniwszy w tej sprawie tyle grzechów, trzeba pomyśleć także o naprawieniu złego. Miejmy więc nadzieję, że podniesiony głos kraju nie przebrzmi niewysłuchany.

* * *

Komisja kultury krajowej załatwiła już wnioski posłów Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego w przedmiocie regulacji rzek, po gruntownej i wszechstronnej rozprawie, przeprowadzonej przy współudziale hr. Władysława Badeniego, jako referenta spraw technicznych w Wydziale krajowym.

Rzecz wejdzie przed plenum w dwóch oddzielnych sprawozdaniach, opracowanych przez samych, że wnioskodawców.

Referat p. Chrzanowskiego obejmuje wnioski, które odpowiadają treści memorjału przedłożonego przez delegację polską we Wiedniu prezydentowi ministrów, hr. Taaffemu. Celem zaś jest tych wniosków poprzeć rozpoczętą przez reprezentację naszego kraju w Radzie państwa akcję, zmierzającą do tego, ażeby państwo podjęło kwestję regulacji wód tak spławnych jakoteż i niespławnych na wielkie rozmiary.

Wedle wniosków p. Chrzanowskiego sejm miałby wezwać rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych, począwszy od ich źródeł, i dopływów tych rzek, a zarazem aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

II. aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek przedłożył rząd odpowiednie projekta ustaw Radzie państwa i sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla systematycznego wykonania planu regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do zaciągnięcia za poręczeniem państwa oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich reprezentowanych w Radzie państwa krajach;

III. aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicji w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicji;

IV. aby c. k. rząd starał się, iżby z tej pożyczki, zaciągniętej na regulację rzek, wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu;

V. aby c. k. rząd powiększył inżynierję wodną w Galicji, zreorganizował odpowiednio biuro techniczne przy namiestnictwie, i rozszerzył jego atrybucje, przyznając mu prawo rozporządzania w porozumieniu z władzami autonomicznemi sumami, wyznaczanemi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicji, a rozporządzania według planu regulacji rzek, zatwierdzonego raz przez rząd, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacyj, potrzebnych w skutek późniejszych zmian w korycie i biegach rzek;

VI. sejm wzywa powtórnie c. k. rząd, aby ułożył i w drodze przez konstytucję wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

To są wnioski, o których ma referować w Izbie poseł Chrzanowski.

Referat hr. Stadnickiego, prześlicznie opracowany, obejmuje znów ściślejszy zakres potrzeb i trybu załatwienia sprawy regulacji rzek w naszym kraju — naturalnie w ramach ogólnego, całe państwo obejmującego programu, objętego wnioskami p. Chrzanowskiego. Uchwała sejmowa, którą przedkłada komisja kultury krajowej sejmowi na zasadzie wniosków hr. Stadnickiego, dałaby Wydziałowi krajowemu podstawę do szczegółowych układów z rządem — a to z tego punktu wyjścia, iż sejm zasadniczo postanowiłby, że do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych — a więc takich, które miałyby być regulowane w celach gospodarczych — przyczyniać się będzie zasiłkami aż do wysokości 33 prct. sum kosztorysowych. Natomiast miał by być zapewniony Wydziałowi krajowemu odpowiedni wpływ na zatwierdzanie planów i preliminarzy kosztów projektowanych robót, jakoteż udział w kontroli nad ich wykonaniem.

W myśl tych zasad ma Wydział krajowy przeprowadzić układy z rządem i odpowiednie wnioski sejmowi na najbliższej sesji przedłożyć.

Widzimy przeto, iż na żadnej jeszcze sesji sejmowej sprawa regulacji wód nie była traktowaną tak wszechstronnie i wyczerpująco, jak to stanie się w tym roku na podstawie wniosków p. Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego. Będzie to jeden z najpożyteczniejszych wyników prac sejmowych w ubiegającej do kresu kadencji wyborczej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Warszawy d. 27. września.

(Niespodzianki. — Kotek i myszka. — Jeneralna próba. — Kryjówka w Kremlu. — Pan Lebiedjew we Włocławku. — Taktyka polakożercy. — Zajścia na dworcu. — Scena w gimnazjum. — Anegdoty o Własowskim.)

Car Aleksander III. lubi sprawiać niespodzianki, które kompétentni nazywają zabawką, a raczej znaną grą towarzyską w kotka i myszkę. Myszką jest car, kotem socjaliści. Pierwsza zmyka do Peterhofu z Gatczyna, kot musi zmienić plan zasadzki, i gdy pomimo całego legionu drobniejszych myszy, czuwających nad bezpieczeństwem swego władcy, przygotuje się do nowego ataku, aliści mysz umyka do Moskwy i gotuje się wreszcie do ważnego aktu koronacji. Nagle ni ztąd ni zowąd mysz znowu umyka, i wraca do dawnego legowiska w Gatczynie. Co to wszystko ma znaczyć? Raz tchórzostwo posunięte do ostatnich granic, drugi raz ryzykowna brawura bez celu. Lecz w obecnej sytuacji Moskwy, a raczej teraźniejszego rządu, nic się nie robi przypadkowo. Dzierżący w swych rękach władzę kacykowie samowładnego monarchy czując, że przewrot lada dzień może nastąpić, prowadzą grę ostrożną, i ciskają tylko wtenczas, gdy są w posiadaniu atutów. Całą więc przejażdżkę cara do Moskwy można sobie wytłumaczyć jako jeneralną próbę koronacyjnej komedji. Do komedji tej oprócz komparsów potrzebni są koniecznie premierzy ukoronowani z pośród sąsiadów zagranicznych. Tymczasem ruchy socjalistyczne i pogróżki katastrofy, mającej być wywołaną podczas koronacji w Moskwie, sprawiły, że żaden z monarchów europejskich i książąt krwi nie chciał się narażać na kładzenie zdrowej głowy pod ewangelię... carosławną.

Otóż dla pokazania Europie, jak płonnemi są wszelkie obawy, urządzono podróż carską do Moskwy w towarzystwie jedynego sprzymierzeńca wielkiego mocarstwa, księcia czarnogórskiego. Inaczej sobie całej tej hecy wytłumaczyć nie możemy, zwłaszcza, iż rozkazy, wydane w Warszawie celem przygotowania świetnych uroczystości na dzień koronacji, nie zostały po dziś dzień, pomimo wyjazdu cara z Moskwy, odwołane.

Krąży jeszcze jedna wersja, którą wczoraj w kurs puszczono, a mianowicie, iż car z Moskwy nie wyjechał, lecz starannie przechowuje się w Kremlu aż do dnia koronacji, cały zaś rzekomy wyjazd do Peterhofu jest zmyleniem tropu dla socjalistów, których i tak w ostatnich tygodniach w Petersburgu i Moskwie miano wyłapać porządną liczbę, ale samych komparsów.

Do wieści tej o przechowywaniu cara w Kremlu nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi, w każdym jednak razie byłaby to nowa niespodzianka, dość prawdopodobna przy takich reżyserach jak Tołstoj i Orzewski.

Lecz dajmy pokój większej polityce, a zajmijmy się drobniejszemi bieżącemi sprawami naszego żywota. Oto przed tygodniem we Włocławku zdarzyła się ciekawa historja szkolna dowodząca, jak daleko sięga absolutyzm moskiewskich dygnitarzy, i do czego może doprowadzić. W mieście tem jest gimnazjum realne, którego dyrektor Lebiediew znany był oddawna ze swych polakożerczych instynktów, dzięki czemu, pomimo niskiego wykształcenia i grubjańskiego obejścia się z młodzieżą, cieszył się ciągłą protekcją Apuchtina. Otóż Lebiediew starał się przedewszystkiem o dobór takich nauczycieli, którzyby nigdy z uczniami nie rozmawiali po polsku, jak również, aby ci ostatni uważali profesorów za urzędników bez ściślejszego zbliżenia i stosunków zaufania wbrew wszelkim zasadom pedagogicznym. Najbardziej przecież bruździł Lebiediewowi jeden z nauczycieli matematyki, Kossowski, który stojąc zawsze na gruncie legalnym, z drugiej strony nie chciał się poddać niepłodnym dyspozycjom pana dyrektora. Ten ostatni zaczął więc w kancelarji okręgu naukowego silnie agitować w celu usunięcia Kossowskiego; jakoż na początku roku szkolnego przyszedł rozkaz translokacji nauczyciela z Włocławka do Piotrkowa. Młodzież gimnazjalna szczerze się zmartwiła utratą ulubionego profesora, a dla wyrażenia mu swej czci postanowiła w chwili odjazdu pana K. tłumnie się zgromadzić na dworcu kolejowym, i wyprawić mu pożegnalną owację.

Był to dzień świąteczny, wolny od lekcyj, przeszkoda więc żadna nie zachodziła i na pół godziny przed odejściem pociągu uczniowie *in gremio* zebrali się na dworcu. Przybył również pożegnać profesora K. ów Lebediew, a zastawszy tłum uczniów donośnym głosem zawołał: bydło won ztąd! (skoty paszli won). Jakaś jednomyślność ogarnęła całą młodzież i nikt się z miejsca nie ruszył a dyrektor coraz głośniej wymyślał i krzyczał grożąc śledztwem, wypędzeniem, nawet rózgami i w końcu zamknięciem gimnazjum.

Mimowolny sprawca tego zamięszania prof. Kossowski widząc co się dzieje, prosił uczniów, aby usłuchali rozkazu swego naczelnika, czem dadzą mu najwyższy dowód sympatyj, gdyż, dodał p. K.: „Wiecie, że przeciw wodzie trudno przecież płynąć.“

Po tem przemówieniu uczniowie wydawszy na cześć nauczyciela okrzyk, spokojnie się rozeszli, żaden jednak przy przejściu Lebiediewa, zielonego z wściekłości, nie zdjął czapki. Nazajutrz nastąpił sądny dzień w gimnazjum, Lebiediew przesłał do kuratora raport o całem zajściu, obwiniając w nim Kossowskiego jako sprawcę demonstracyj i niesubordynacyj, a zarazem oznajmił, iż po wyprowadzonem śledztwie rada pedagogiczna (czytaj sam Lebiediew) głównych przewódców w liczbie 30 (przeważnie z klas wyższych) skazała na wydalenie z gimnazjum.

Dla odczytania wyroku zwołano do wielkiej sali wszystkich uczniów i Lebiediew po długiej przemowie, w której bunt i buntowniki co parę wyrazów były powtarzane, odczytał nazwiska 30 chłopców skazanych na wypędzenie. Wówczas wystąpił na środek sali uczeń klasy VI. 17-letni młodzieniec Jackowski, jeden z odczytanych 30, i zanim zdołano go powstrzymać, donośnym głosem powiedział: „Jesteś podły i nikczemny tyran młodzieży, wiem co mnie za to spotka, lecz zryzykowałem się zapłacić wszystkie długi za innych kolegów, oto masz!“ i przy tych słowach Jackowski w mgnieniu oka wymierzył raz po razu dwa silne policzki dyrektorowi Lebiediewi w przytomności wszystkich uczniów i całej Rady pedagogicznej.

Co się potem stało, trudno opowiedzieć. Lebiediew jak wściekły zwierz chciał użyć policji, wojska celem osadzenia wszystkich uczniów w więzieniu. Żandarmi zatelegrafowali o zajściu do Warszawy, zkąd odwrotnie przyszedł rozkaz, aby Lebiediew z całą rodziną i manatkami natychmiast Włocławek opuścił. Jackowskiego osadzono z początku w areszcie, lecz za poręczeniem kilku obywateli został wypuszczony na wolność aż do wyroku sądowego. Wydalenie reszty 29 uczniów tymczasowo wstrzymano, a w tej chwili prowadzą się aż trzy śledztwa, jedno przez sędziego, drugie przez delegata z okręgu naukowego, trzecie wreszcie przez żandarmów.

W zakończeniu mej dzisiejszej gawędy chcę się puścić na wesołość, a wybornym do tego materjałem będzie pułkownik Własowski, pomocnik oberpolicmajstra m. Warszawy. Jest to typ istnego Azjaty godzien uwagi, całe jego *habitus* i postępowanie z mieszkańcami ma w sobie drapieżność kota i rubaszność niedźwiedzia. Sylwetkę Własowskiego podało zresztą niedawno jedno z pism zakordonowych, nie chcę więc powtarzać. Ale *a propos* tego jegomości krążą tu dwie charakterystyczne anegdoty. Powiadają, że Matejko pisał bardzo uprzejmy list do Własowskiego prosząc o przyjazd do Krakowa celem pozowania do obrazu w charakterze typowego siepacza. Wreszcie, ktoś zauważył, że Własowskiego po śmierci jako okaz ginącego już typu należy koniecznie zakonserwować dla przyszłych pokoleń, lecz przez zabalsamowanie i wypchanie, broń Boże zaś nie można konserwować go w słoju w spirytusie, albowiem gotów jest wypić spirytus, stłuc słój i znowu broić po świecie. *Si non e vero, e ben trovato.*

Sprawozdanie sejmowe

Szesnaste posiedzenie sejmowe z d. 2. października.

Początek o godz. 11. min. 20.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje spis petycyj.

Petycję gminy Buczacz w sprawie uzyskania opłaty gminnej od napojów spirytusowych, przekazano na wniosek p. Wład. Wolańskiego Wydziałowi kraj., jako komisji.

Na wniosek prezesa komisji petycyjnej uznano petycję pogorzelców gminy Jasionowa jako nagłą, i uchwalono udzielić zapomogę w kwocie 500 złr.

Z porządku dziennego uzasadnia p. Zamojski wniosek swój w sprawie ochrony lasów. Lasy nasze od wielu lat ulegają systematycznemu niszczeniu, które powoduje zmiany klimatyczne nader szkodliwe, a w przyszłości sprowadzi drożyznę drzewa. Ponieważ jednym z sposobów utrzymania tych jest dalsze przeprowadzenie zalesienia piasczystych wydmisk, a dalej czujna opieka rządu, przeto mowca postawił swój wniosek, i prosi o przekazanie go komisji kultury krajowej.

Wniosek przyjęto.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji miasta Lwowa w przedmiocie odstąpienia części placu „Castrum“ do funduszu szkolnego krajowego należącej, na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie.

Na placu „Niższego Zamku“ czyli „Castrum“ we Lwowie, znajdował się dawniej pod liczbą konskrypcyjną 34 zapisany klasztor i kościół OO. Minorytów, w Polsce Franciszkanami zwanych. Gdy w r. 1786 ś. p. cesarz Józef II. zwiedzał Galicję i Lwów, przeznaczył go w wydanym dnia 5. sierpnia pomienionego roku własnoręcznym bilecie na szkołę normalną, dodając, że obok niego zbudowany ma być teatr z salą redutową.

W r. 1848 tak zabudowanie pofranciszkańskie, w którem umieszczona była szkoła normalna, jakoteż dawniejszy gmach teatralny przy ulicy „Długiej“ położony, stały się pastwą płomieni; obie realności leżały odtąd pustką a niejakiś czas gruzami pokryte i zaniedbane, gdyż teatr już od roku 1842 w gmachu hr. Skarbka znalazł był swe umieszczenie, a szkołę normalną teraz także do innego przeniesiono domu. Poczem namiestnictwo na podstawie przytoczonego własnoręcznego biletu ś. p. cesarza Józefa II. zażądało intabulacji „c. k. funduszu szkół normalnych“, jako właściciela całej realności pofranciszkańskiej, na placu „Niższego Zamku“, czyli „Castrum“ pod l. 34 położonej i uzyskało ją na mocy uchwały król. magistratu cywilnego we Lwowie dnia 16. listopada 1854 r. wydanej.

W skutek tej wskazówki, wniosła gmina miasta Lwowa do Wydziału krajowego petycję z datą dnia 31. lipca r. 1881, w której pozostawiając poprzedni wywód tytułów prawnych nietknięty na uboczu, wykazuje, o ile same względy słuszności wspierają jej żądanie.

Jej zdaniem, nie tyle fundusz szkół normalnych w ogóle jak raczej dawniejsza „szkoła normalna“ we Lwowie została na mocy cesarskiego rozporządzenia z r. 1786 właścicielką gmachu, w którym przedtem był klasztor OO. Franciszkanów.

Skoro pomieniony gmach miał należeć do jakiegoś funduszu, to według wszelkiej słuszności, jak gmina mniema, powinien on był wcielony być do miejscowego funduszu szkolnego, i przejść pod jej wyłączny zarząd.

Od r. 1877 objęła gmina miasta Lwowa na swój koszt oprócz 10 szkół pospolitych przedmiejskich, już przedtem przez nią utrzymywanych, także w śródmieściu dwie tak zwane szkoły wzorowe, przemienione w szkoły imienia Konarskiego i Piramowicza. W r. 1876 weszła nadto w życie 8-klasowa żeńska szkoła wydziałowa, a w r. 1880 nowo założona szkoła etatowa pospolita imienia Czackiego, do której uczęszcza przeważnie młodzież szkolna mojżeszowego wyznania. Nie dziw, że w skutek tych zmian same obowiązkowe roczne wydatki na szkoły znacznie się podniosły.

W bliskiej przyszłości gmina narażona będzie na dalsze znaczne wydatki, gdyż niektóre szkoły w najętych domach, bardzo licho umieszczone, wymagają innych lub nowych budynków, jeżeli złe dotąd istniejące, ma być gruntownie uchylone. W tym przypadku znajdują się przedewszystkiem dwie dawniejsze szkoły wzorowe.

Na tych zasadach oparta i kierowana wyłuszczoną powyżej intencją, prosiła gmina o odstąpienie jej na własność gruntu dawnej szkoły normalnej. Zapytana Rada szkolna krajowa o zdanie zaprzeczyła, jakoby to żądanie miało jaką prawną podstawę, zgodziła się jednak na to, iż względy słuszności przemawiają za tem, żeby gmina z wymienionego gruntu na umieszczenie szkół miejskich robić mogła użytek.

Rada szkolna oświadczyła, iżby można i należało przychylić się do życzenia gminy z tą jednak modyfikacją, żeby grunt o którym mowa, ustąpiony został nie gminie samej, lecz miejscowemu funduszowi szkolnemu, z zastrzeżeniem, że go gmina miasta Lwowa na umieszczenie szkół ludowych może obrócić.

W tym też duchu przedstawił Wydział krajowy wniosek sejmowi.

Wszakże, nim ta komisja przystąpiła do spełnienia swojego zadania, podała gmina miasta Lwowa d. 20. września b. r. do Wys. sejmu nową petycję (l. 397), skierowaną głównie przeciw zamierzonej przez Radę szkolną i Wydział krajowy modyfikacji jej żądania. Rada miejska twierdzi, że przez przeniesienie własności gruntu, o który chodzi, na fundusz szkolny miejscowy, ustępstwo stałoby się iluzorycznem. Gmina, nie będąc bezpośrednią właścicielką wspomnianych parcel, nie mogłaby przeprowadzić ich komasacji z sąsiedniemi parcelami, niezbędnej do wykonania planów zabudowań na tem miejscu projektowanych, a mających pomieścić w sobie prócz szkół ludowych także miejskie Muzeum przemysłowe.

Na wypadek przychylnego załatwienia petycji, poddaje się zastrzeżeniu, że „użyje tego gruntu tylko na pobudowanie zakładów naukowych, tj. szkół ludowych, przemysłowych lub innych zakładów naukowych, w ogóle na cele oświaty publicznej.“

Komisja administracyjna sądziła, że życzenie Rady miasta Lwowa zasługuje w całej pełni na uwzględnienie. Nie uważała, iżby proponowana przez Radę szkolną i Wydział krajowy modyfikacja co do nabywcy własności miała w czemkolwiek być pożyteczną dla sprawy; owszem, uciążliwa w wysokim stopniu dla gminy, udaremniłaby prawdopodobnie jej projekta.

„1) Grunt położony we Lwowie pod l. k. 34 m., składający się z parcel katastralnych l. 75, 7.030, 7.031 intabulowany w księdze Dom. 32, pag. 151, nr. 1 haer. jako własność głównej szkoły normalnej we Lwowie, a względnie funduszu szkół normalnych, oddany mocą protokołu z d. 8. listopada 1873 r. w zarząd i posiadanie Wydziału krajowego, jako własność krajowego funduszu szkolnego, ma być w granicach w tym protokole bliżej oznaczonych, z majątku krajowego funduszu szkolnego wydzielony i na własność gminie miasta Lwowa bez ewikcji z tem zastrzeżeniem ustąpiony, że gmina miasta Lwowa z gruntu tego może zrobić użytek tylko na umieszczenie zakładów naukowych, t. j. szkół ludowych, przemysłowych lub innych zakładów publicznych, celom oświaty poświęconych, i że krajowy fundusz szkolny wolny będzie od wszelkich wydatków z przeniesieniem własności połączonych.“

„2) Upoważnia się Wydział krajowy do sporządzenia odpowiedniego aktu prawnego.“

Wnioski komisji przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wyłączenia wolnych od podatku części domów z katastru klasowo-domowego. Obszerne sprawozdanie komisji podatkowej, które sprawozdawca p. Czajkowski w całości odczytał, podajemu tu w streszczeniu.

Sprawa reformy podatku domowego sięga długiego szeregu lat. Wnioski rządowe z roku 1869, 1874 i 1876, uchwały Izby poselskiej z r. 1875 zmierzają do reformy podatku domowego. Charakter i doniosłość tych usiłowań występuje najjaśniej w zamierzonej w r. 1875 radykalnej reformie podatku domowego. Przerzucenie ciężarów podatkowych z miast najzamożniejszych na miasta mniej zamożne, a przedewszystkiem na biedną ludność, mieszkającą w chatach, nadaje tym usiłowaniom piętno właściwe.

Przy zastosowaniu oznaczonego w proponowanej ustawie minimum wartości użycia, które, mówiąc nawiasem, dowolnie podwyższone być mogło, wzrósłby podatek klasowo-domowy w domach o jednej tylko izbie o 9 prc., przy dwóch izbach o 60 prc., przy trzech izbach o 140 prc.

Ze wszystkich krajów, wchodzących w skład monarchii, opłaca Galicja najwyższy podatek klasowo domowy, wynoszący podług dotychczasowego wymiaru 1,482.462 złr.

Na 883.091 domów opłacających w Galicji podatek klasowy, przypada 849.413 na domy o 1, 2 lub 3 izbach mieszkalnych. Tak więc bardzo przeważająca liczba domów opłacających podatek klasowy należy do właścicieli niezamożnych, walczących często z niedostatkiem.

Ten wzgląd stał się myślą przewodnią dla członków komisji podatkowej przy obradach nad przedłożeniem rządowem z 1880 r.

Zmniejszyć ciężar podatku klasowego dla najbiedniejszej ludności mieszkającej w chatach o jednej tylko izbie, było zadaniem komisji podatkowej.

Ścisły związek podatku domowego z kończącą się reformą podatku gruntowego, nie dozwalał dalszej zwłoki co do zmian koniecznych w podatku domowym. Projekt rządowy z 1880 r. uległ w komisji znacznej modyfikacji. Porzucono myśl przeniesienia ciężarów z miast najzamożniejszych na miasta mniej zamożne, i na opłacających podatek klasowy, a natomiast obniżono wydatnie proponowany przez rząd wymiar podatku, zwłaszcza w klasach najuboższych. Przeprowadzone zmiany w podatku klasowym, opierając się na słusznych podstawach, dążą do sprawiedliwszego jak dotąd rozkładu i nie przeciążają opodatkowanych.

O ile jednak ustawa o podatku domowym z 9. lutego 1882 roku nie nakłada ani na państwo ani na kraj nasz zbytecznych ciężarów, o tyle wykonanie tej ustawy mogłoby smutne sprowadzić następstwa, gdyby w sprzeczności z duchem i jasnem brzmieniem ustawy, dążyć miało do celów fiskalnych.

Nieusprawiedliwione opodatkowanie wpisanych błędnie w katastrze klasowo-domowym, wolnych od podatku części domów, sprowadziłoby wprawdzie znaczny wzrost dochodów państwa, ale przechodziłoby o wiele siłę podatkową najbiedniejszej ludności.

Obowiązujące ustawy i przepisy nie pozo-

---

gdzie chowali bądź w domach albo w piwnicach, aby gospodarz każdego takiego burmistrzowi i radzie opowiedział, a urząd się potem tego dowiedział, ma, być o to srodze karan. A urząd ma się pilnie dowiadywać zkąd jest, czem się obchodzi, bo z obchodu a życia jego łacno poznać robotnika, rzemieślnika, sługę i łacno się też dowiedzieć o łotrostwie tych, którzy nic nie czynią, jeno piją, grają, rychlej źle uczynią niż dobrze. A przeto trzeba na te ludzie urzędnikom baczenie mieć, a takiej inkwizycji niezaniedbywać a nie zaniechawać. A gdzie urząd nie czyni takich rzeczy, które na ich urząd należą, a ku dobremu są, już winni są tego wszystkiego złego co się dzieje, gdy niedbałością a nieopatrznością przyczynę złym rzeczom dawają.

Item, który mieszczanin sługę mężczyznę, albo białogłowę przyjmuje, którego przedtem nie był świadom, ma się dowiadować zkąd jest, gdzie służył: także też komorników, hultajów, aby się przypatrowali czem się obchodzą, co każdemu gospodarzowi łacno obaczyć i dowiedzieć się jako się kto w jego domu rządzi. Albowiem w mieściech zawartych, ten który chce źle uczynić, który świadom, rychlej i śmielej ogień założy albo z najmu albo przez swą korzyść, jako się to przedtem napisało; i truduiej się domowego ustrzedz, gdyż obcy a nieświadomy nie tak tego łacno dowiedzie, ani się też tego tak śmiele waży jako domowy, któremu to łatwiej przyjdzie tak we dnie, jako w nocy zapatrzywszy czas, nie bojąc się żadnego podejrzenia, ogień założyć. A gdy będą gospodarze ten porządek w domach swoich czynili, tedy i czeladź ich sami dla siebie będą ostrożniejsi i w domiech opatrzniejsi, i rychlej powiedzą, gdzieby jakiego człowieka podejrzanego w domu baczyli.

A iż nietylko w ten czas, gdy już gore, ale przedtem mają się ognia strzedz, aby przez złe opatrzenie przez ogień ku szkodzie nie przyszli: mają być na to obrane osoby, aby na każde suche dni kominy oględywali, a tego nie omieszkowali iżby kominy przed ogniem były dobrze obwarowane. A u kogo należliby kominy źle opatrzone albo sadzy pełne, tedy mają go urzędowi deferować, aby był za to karan.

A jako dobre ustawy są ku wielkiemu pożytkowi, tak też gdzie co niebacznie a nierozmyślnie się postanowi, tedy to więcej ku szkodzie aniżeli ku pożytkowi. Gdzie też to jest jedna uchwała tu na wielu miejscach w Polsce, iż gdzie się w kominie zapali, tedy daj kopę na ratusz winy: i doświadczona rzecz jest, że wiele razów tem wielka szkoda od ognia w mieściech się stawała dla tego, iż ten u kogo się zapaliło, a zwłaszcza w nocy, bojąc się płacenia winy ustawionej, tedy chcąc sam zagasić i bronić, aby nikt nie zawołał, iż się zapaliło: a tak i on dom zgorzał, i inny przytem, a gdzieby było w czas ludzi ostrzeżono, tedyby byli ugasić mogli; a przeto nie wtenczas takich wici nastawiać albo brać mają, kiedy większa szkoda aniżeli pożytek z tego będzie. Ale na ten czas karać mają gdy kogo deferują, iż złą opatrzność w domu swym około ognia ma, albo iżby tego nie uczynił, jako ustawiono i rozkazano.

A iżby ludzie się nie mylili a wiedzieli o tych wszystkich rzeczach, czego się mają strzedz a jako ognia mają bronić, tedy to mają w obec wszystkim ludziom opowiedzieć aby się żadny niewiadomością nie wymawiał, i w miejskie księgi to kazać zapisać, aby to było za jedno plebiscytum, gdyż tego niejedno na jeden czas, ale po wszystkie czasy trzeba.

A gdzie będzie ten rząd a sposób, ponieważ Pan Bóg gotów ku wszystkiemu, gdy się ludzie o co dobrego przyczyniają, raczy zawsze strzedz, bronić a pomagać, iż takie szkody na miasta, na miasteczka w Koronie przychodzić nie będą, i będzie Pan Bóg obroną w tem. Co wszystko niechaj będzie Panu Bogu ku czci i chwale na wieczne czasy. Amen.“

stawiają żadnej wątpliwości pod względem przedmiotu klasowo-domowego.

Patent cesarski z 23. lutego 1820 r. oznacza wyraźnie, że tylko te części domów mogą być opodatkowane, które są zamieszkane, albo do mieszkania przeznaczone.

Dekret rządowy z dnia 2. grudnia 1836 r. odpowiada wprost na skierowane do Wys. rządu pytanie, że wyłącznie takie lokalności w klasyfikację wliczone być mogą, które są faktycznie zamieszkane, albo faktycznie do mieszkania przeznaczone.

Komisja podatkowa wyraża przekonanie, że użyty w patencie z roku 1820 i w instrukcji klasyfikacyjnej wyraz „Kammer" nie odpowiada pojęciu komory, ale raczej izby mieszkalnej. Bliższe określenie instrukcji klasyfikacyjnej do §§. 2., 3., 5. i 9. wskazuje w ustępie odnoszącym się do przyległości zamków, że słowo „komora" byłoby w tym wypadku błędnie użyte, i że chodzi tu raczej o izby przeznaczone dla służby. Wiadomo powszechnie, że komory należące do chat włościańskich, ani zamieszkane, ani do mieszkania przeznaczone nie są, że zatem w myśl powołanych, obowiązujących ustaw i przepisów, mają pozostać wolne od podatku. Tak więc jedynie przez błędną interpretację ustaw obowiązujących, wpisano w katastrze klasowo-domowym w rubryce „części mieszkalne", komory domów należących do najniższych klas taryfy podatkowej.

Jeżeli się uwzględni, że z ogólnej liczby domów, opłacających w naszym kraju podatek klasowy, wynoszącej 886 490, przypada na chaty o 1, 2 lub 3 izbach mieszkalnych 839.413, to okaże się jasno ogromna doniosłość zaliczenia komór do części mieszkalnych.

Z całej należytości podatkowej wypada na chaty o 1, 2 lub 3 izbach 1,335.698 złr. t. j. 90·1%, na wszystkie inne domy opłacające podatek klasowy tylko 146.764 złr. t. j. 9 9%.

Zniżenie, które w myśl ustawy z roku 1882. miało objąć znaczną ilość domów, stanie się wyjątkiem.

Reforma, której wykonanie odbiega tak daleko od ducha i brzmienia ustawy, przestaje być łagodną i sprawiedliwą, a staje się bezwzględną i przeciążającą.

Do takich konsekwencyj prowadziłoby zaliczenie wolnych od podatku części domów do katastru klasowo-domowego.

Zaliczenie komór do katastru klasowego, które ani zamieszkane ani do mieszkania przeznaczone nie są, naruszałoby obowiązujące ustawy, sprzeciwiałoby się wręcz jawnie wypowiedzianym, w protokółach komisji i wykazach rządowych stwierdzonym zamiarom wysokiego ministerstwa skarbu i sprowadziłoby zupełny przewrót w rozkładzie ciężarów. Wśród takich stosunków podwyższenie podatku idące w setki tysięcy a obciążające najbiedniejszą ludność ponoszącą 90'1 proc. ogólnej sumy podatku klasowo-domowego, może mieć doniosłość socjalną i do smutnych prowadzić następstw. Komisja podatkowa sądzi, że jedyna wadliwość katastru spowodować mogła niewłaściwe zaklasowanie sprowadzające tak groźne następstwa.

Wywód swój kończy komisja następującą rezolucją:

Wzywa się rząd, aby na mocy obowiązujących ustaw i przepisów przeprowadził z urzędu wyłączenie z katastru klasowo-domowego wolnych od podatku części domów, i na tej podstawie zarządził wydanie arkuszów płatniczych.

P. komisarz rządowy zwraca się przeciw zarzutowi komisji, że władze skarbowe zaliczają komory do mieszkalnych części domów. Zaliczenie to opierało się na dawnym katastrze, który liczył dwie lokalności w każdym domu. Według późniejszego przepisu, komory jeżeli są mieszkalne, mają się liczyć jako izby bez względu na to, czy są w rzeczywistości zamieszkałe. Dalej rozporządzenie o przeprowadzeniu nowego katastru przepisuje, aby w tych obliczeniach izb trzymać się dawnego katastru. Musiano się więc tego trzymać. Zresztą wobec nowej taryfy podatku domowo-klasowego, wydało ministerstwo skarbu rozporządzenia, któremi poleciło uwzględnianie tej okoliczności czy komory się niezamieszkałe tudzież takich rekursów, tak właścicieli domów, jakoteż zbiorowe przez gminy wnoszone.

Oświadczenie to przyjęła Izba z zadowoleniem do wiadomości, a na wniosek p. Abrahamowicza uchwalono, aby sprawę zwrócić komisji z poleceniem, aby w ciągu dzisiejszego posiedzenia, uwzględniwszy uwagi komisarza rządowego, przedstawiła swoje uwagi. (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. października.

* **Słota** trwa ciągle — dziś termometr poszedł nieco w górę, przy wietrze południowym.

* **Teatr.** Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie w teatrze zimowym, gdzie dokonano różnych zmian i ulepszeń celem zapewnienia bezpieczeństwa. W parterze jest obecnie pięć wyjść, podobnież ułatwiono wyjście z lóż wszystkich pięter. Kurtyna żelazna jest zawieszona.

* **Wraz z ks. Naumowiczem** do śledztwa dyscyplinarnego zostali pociągnięci ks. Lewicki z Majdana, ks. Taniaczkiewicz z Zakomarza i ks. Kaczała z Szelpak. W tych dniach byli właśnie przesłuchiwani w konsystorzu.

* **„Ziarno"** rzucone już zostało na galicyjską glebę, a pierwszy jego numer mamy właśnie przed sobą. Przedstawia się on dobrze. Zawiera wstępny artykuł, napisany z werwą, chociaż w tonie nieco pessymistycznym; zgrabny wierszyk p. B. Czerwieńskiego, służący jako illustrację lub jako pendant do tego artykułu; początki dwóch nader zajmujących nowelek, jednej oryginalnej, Sewera, drugiej tłómaczonej, p. Tally-Ho; dalej jeden artykuł naukowy i jeden artystyczny; wreszcie obszerny dział artystycznej i literackiej krytyki jakoteż notatek z pola literatury, nauki i sztuki. Słowem rozmaitość jest wielka. To też wolno nam żywić nadzieję, że z posiewu tego *Ziarna* wzejdzie plon obfity i wypełni tę lukę, jaką brak u nas literackiego pisma dawał dotkliwie uczuwać.

* **P. Malekki Gerry** zachwycił i wczoraj, podobnie jak na poprzedniem przedstawieniu, licznie zgromadzoną publiczność. W woltach, jest on naprawdę mistrzem; rękę ma tak wyrobioną, że najbystrzejsze oko nie jest w stanie nic zgoła dostrzedz. Celuje on także w sztukach z instrumentami. Niektóre z nich, jak np. wydobycie z pod fraka czterech dużych szkiannych mis, pełnych wody, z niepospolitą wykonane były zręcznością. W końcu produkował tę sztukę, którą to Caseneuve tyle wrzawy wywołał w zeszłym roku w całej Europie, a o której w swym czasie zrobiliśmy wzmiankę w naszem piśmie.

* **Rada fundacji Skarbkowskiej** przyjęła rezygnację p. Miłaszewskiego z dyrekcji teatru lwowskiego na tej podstawie, że podług kontraktu, jeżeli teatr z powodu restauracji, lub innych powodów będzie dłużej niż trzy miesiące zamknięty, dyrektor może zrezygnować ze swojej posady. Nad odszkodowaniem, jakiego żądał p. Miłaszewski, rada przeszła do porządku dziennego. Niedługo zostanie rozpisany konkurs na objęcie w dzierżawę teatru lwowskiego.

* **Śledztwo sądowe** w sprawie gwałtu publicznego, wywołanego na rynku w zeszłą niedzielę przez bednarza Barana, będzie już wkrótce ukończone. Pogłoska o śmierci Barana, rozpowszechniona w sobotę po mieście, okazała się mylną. — Baran znajduje się wraz z pięciu współwinnymi w więzieniu śledczem, a mianowicie uwięziani są: Józef Kartas szewc, Franciszek Strupczyński szewc, Franciszek Dolny stolarz, Jan Dolny woźny i Józef Ulman zarobnik. — Rozprawa sądowa odbędzie się w bieżącym miesiącu.

* **Komitet** wystawy rol.-przem. w Przemyślu, podaje do publicznej wiadomości, iż po ukończeniu swoich czynności, w pierwszych dniach listopada b. r. się rozwiązuje, uprasza przeto wszystkie strony interesowane, by do tego czasu rachunki swe z Komitetem pozałatwiały.

Medale dotąd nieodebrane, oraz dyplomy, niebawem P. T. odznaczonym, rozesłane zostaną.

Fanty wygrane do dnia 1. listopada mogą być odebrane, po tym terminie nieodebrane, pozostaną w drodze publicznej licytacji sprzedane a kwoty uzyskane na rzecz wygrywających przez 6 miesięcy w kasie przemysko-mościsko-jaworowsko-dobromilskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego zachowane — niepodjęte przez ten czas kwoty, przypadają funduszowi ubogich miasta Przemyśla.

* **Boruta.** Kazimierz Zalewski i Zygmunt Noskowski piszą sztukę ludową osnutą na tle podania o djable polskim Borucie.

* **Potrzeba zakładu leczniczego prywatnego dla chorób nerwowych.** Choroby nerwowe nazwane chorobami naszego wieku dla ich częstego i dziedzicznego rozmnażania się w tych czasach, potrzebują zawsze leczenia specjalnego, a dotknięci niemi nie mogą się obejść bez opieki i pielęgnowania czysto lekarskiego. Dlatego coraz więcej powstaje głosów, przemawiających za leczeniem tych chorób w specjalnych zakładach leczniczych. Takie zakłady istnieją już i nowe przybywają w Niemczech, we Francji, w Anglii. Są one prawdziwem dobrodziejstwem dla chorych i dla ich rodzin, gdyż leczenie i pielęgnowanie takich chorych wpośród rodziny obydwom stronom przeszkadza a nawet pod wielu względami szkodzić może.

Podpisany obznajomiony z doświadczenia takiemi chorobami nerwowemi i specjalnemi zakładami leczniczemi dla takowych, sądzi, że założenie takiego zakładu w stolicy kraju, byłoby na czasie; oszczędziłoby potrzebującym kosztów i trudów dalekiej podróży, dałoby im możność widywania się częstszego i łatwiejszego z rodziną i pozostania wpośród swoich.

Urządzenie i kierownictwo takiego zakładu przyjąłbym na siebie, mając zapewnioną potrzebną do tego koncesję rządową, i po 20-letniej praktyce lekarskiej, z której połowa przypada na bogatą praktykę w stołecznym szpitalu, posiadam też doświadczenie w leczeniu chorób w mowie będących. Niemniej mam sobie zapewnioną pomoc innych lekarzy miejscowych, pierwszorzędnych mianowicie specjalistów w razie potrzebnego konsylium lekarskiego.

Rozchodzi się o potrzebny kapitał, którego mógłby dostarczyć jeden przedsiębiorca lub spółka, zapewniwszy swoje prawa i kontrolę nad obrotem pieniężnym z całą ścisłością jak należy. Tymczasem już teraz otwieram pensję leczniczą na jednego lub dwóch chorych uleczalnych dotkniętych chorobą nerwową. — Lwów, 1. października 1882.

Dr. Edward Sawicki, prym. szpit. pow.

* **Tragiczną śmiercią** zakończyła swe życie 17-letnia hrabianka Jadwiga Platerówna w Wenecji na Lido. Przybyła ona z familią i narzeczonym swoim hr. Władysławem Wielopolskim (wnukiem margr. Aleksandra) z Warszawy do Wenecji celem przepędzenia jesieni pod włoskiem niebem. Dnia 27. bm. ulegając życzeniu córki, zaprowadził ją ojciec do zakładu kąpielowego na Lido i powierzył opiece pływaka Antonio. Pływak, jakkolwiek przekonał się, że hr. Jadwiga pływa wybornie, przecież ze względu na niespokojny stan powietrza, płynął za nią w pewnem oddaleniu. Znalazłszy niezwykłą przyjemność w wodzie hrabianka, nie usłuchała pływaka, który ją nawoływał do powrotu. Wkrótce porwał ją niebezpieczny prąd. Mimo nadludzkich wysileń pływaka Antonia, który już ją chwytał, prąd uniósł swoją ofiarę... Scenie tej przypatrywała się rodzina z brzegu. Można sobie wyobrazić rozpacz ojca muszącego bezradnie przypatrywać się śmierci ukochanego dziecięcia. Śmiertelnie blady upadł na kolana — a za chwilę chciał sam rzucić się w rozhukane fale. Z trudnością go powstrzymano. Wysłano natychmiast łodzie ratunkowe, ale poszukiwania ich za ciałem nieszczęśliwej pozostały bez skutku. Hr. Plater jest niebezpiecznie chory.

* **Teatr polski w Petersburgu.** Dzienniki moskiewskie donoszą, że wczoraj miało się odbyć otwarcie teatru polskiego przedstawieniem komedji Fredry p. t. „Śluby panieńskie", w której wzięli udział następujący artyści i artystki: Parźnicka, Stachiewiczówna i Serafińska; pp. Rychter, Szymanowski, Lubicz i Gloger. Oprócz tego tańczono „błękitnego mazura" z opery „Halka".

* **M. K. L. Tagblatt** donosi, że ambasada austrjacka w Rzymie doniosła policji wiedeńskiej na podstawie pewnych danych, iż wkrótce zjawić się mają we Wiedniu trzej sprzysiężeni, którzy układają jakiś nowy zamach na jakąś koronowaną głowę i dali sobie rendez-vous we Wiedniu. Mają to być: Polak M. Niemiec K. i Włoch L. Dotychczas jeszcze — jak *Tagblatt* zapewnia, nie wyłowiono tego tryumwiratu.

* **Na stacje kolei Transwersalnej** wyznaczone są następujące miejscowości: Żywiec, Friedrichshütte, Leśna, Huczyska, Lachowica, Sucha, Maków, Osielec, Jordanów, Skomielna, Zaryta-Rabka, Mszana dolna, Dobra, Tymbark, Limanowa, Pisarzowa, Mieńczyce, Marcinkowice, Nowy Sącz; dalej: Siacza, Wola Luzańska, Zagórzany-Gorlice, Biecz, Skołyszyn, Przysieki, Jasło, Tarnowiec, Jedlicze, Krosno, Iwonicz-Lezany, Rymanów-Wróblik, Zagorzyce, Nowosielice, Sanok, Zahutycz.

* **Stacja** telegrafu w Krynicy, Rabce i Żegiestowie, otwarte podczas sezonu kąpielowego, zostały dnia 30. września zamknięte.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. a rano do 2. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we wtorek: Św. Kandyda. — Św. Kondrata.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 1. b. m. Skradziono: J. P. gospodarzowi w Straszewicach parę koni 14 miary wart. 200 zł. mianowicie kasztana z czerwonawą grzywą i gwiazdką na czole o tylnych nogach białych po kolana, i ciemnego kasztana z dużą białą gwiazdką na czole; takowe mają być w Mościskach lub Brodach.

Po perły od ujętego notowanego złodzieja W. Hermana odebrane, które tenże w ilości 168 wraz z pugilaresem w Stryju miał znaleźć, winien się niewiadomy poszkodowany zgłosić.

Złożono w policji znalezione zawiniątko z rzeczami męzkiemi i trzema obwarzankami.

* * *

— **Antiżydowskie zaburzenia w Preszburgu.** Agitacja antisemicka prowadzona oddawna na Węgrzech, która w ostatnich czasach wzmogła się jeszcze w skutek afery Tisza-Eszlarskiej wydała krwawe swoje owoce. W zeszły czwartek widownią awantur przeciw żydom na wielką skalę było miasto Preszburg, a zaburzenia te powtórzyły się dni następnych i przybrały zastraszające rozmiary.

Ze wszystkiego widać, że antisemityzm został do Węgier importowany z Niemiec, a cały ruch jest kierowany przez Niemców. Miasto Preszburg jest przeważnie przez Niemców zamieszkałe, a młodzież uniwersytecka, która brała w zaburzeniach udział, są to zwyczajnie niemieccy studenci akademji prawniczej. Jak zawsze i wszędzie główna armia ekscedentów zrekrutowaną jest z pospólstwa, kierują jednak nimi ludzie należący do inteligencji. Z całego przebiegu sprawy widać, że heca antiżydowska w Preszburgu, nie powstała przypadkowo, ale była obmyślaną, że istnieje ścisła organizacja antisemistów i że awantury w Preszburgu mogą być tylko prologiem do dalszych hec antisemickich na Węgrzech. Skonstatowano, że między ekscedentów rozdzielane pieniądze i bony na trunki, które rozdano w pewnych szynkach, i że wydawano hasła, którym tłumy były posłuszne.

Wszystko to dowodzi, że między antisemitami istnieje prawie wojskowa organizacja. We czwartek rano zebrali się na targowicy zbożowej w znacznej liczbie tragarze i zaczęli napastować i wyśmiewać przechodzących żydów, poczem rozesali się do pobliskich szynków. Odchodząc wołali do strażników policyjnych: „Dalszy ciąg nastąpi". Wieczór o godz. 6½ około 20 ludzi krzycząc: „Eljen Istoczy" pojawiło się na placu króla Ludwika i w jednej chwili jakby z pod ziemi przyłączyły się do nich setki innych tak, że wkrótce tłum rozpoczął swą wędrówkę. Naprzód napadnięto zakład żyda Tedesco, w którym wybito wszystkie szyby. Burmistrz Kossehuba, który chciał schwytać pewnego młodego ekscedenta, został poturbowany. Nadbiegło mu na pomoc z obnażonemi pałaszami dwóch policjantów miejskich i tym udało się na chwilę odeprzeć część napastników, ale równocześnie główny oddział antisemitów rozpoczął bombardować żydowskie sklepy na placu. Policjantów nadbiegło więcej, tłum jednak porwał ich z sobą i wśród strasznych okrzyków pomaszerował na ulicę Kapucyńską. Tu rozpoczęło się na dobre dzieło zniszczenia. Poprzedniego dnia terminatorzy nanieśli na tę ulicę masę kamieni i one to stanowiły straszną broń w ręku rozjuszonego tłumu. Na całej ulicy wybito wszystkie szyby, powyjmowano okna i porozbijano sklepy. Zabierano się właśnie do burzenia synagogi, kiedy pojawiło się wojsko. Wojsko bagnetami oczyściło ulicę Kapucyńską i zamknęło kordonem ulicę Żydowską — nie na wiele to jednak pomogło, tłum bowiem podzielił się na oddziały i na innych ulicach rozpoczął dzieło zniszczenia. Wojsko nie mogło dać sobie rady: aresztowano około 20 ekscedentów przeważnie robotników, ale przy każdem aresztowaniu musiano używać siły, tłum bowiem ujmował się za aresztowanymi. Jednemu chłopcu ośmiu żołnierzy ledwie dało radę. Tłum laskami odbijał bagnety — inni chwytali je rękoma. Na ulicy Kapucyńskiej złamano cztery bagnety i wśród pośmiewiska rzucono odłamki pod nogi żołnierzy. *Pressburger Zeitung* pisze, że widziano pewnego porządnie ubranego człowieka, który jeździł za tłumem dorożką i stojąc zachęcał go do gwałtów.

Depesze *Pester Lloyda* potwierdzają, że cała heca była zorganizowaną i że tłum został pieniędzmi i wódką zachęcony do awantur. Mieszkania żydowskie, które padły ofiarą rozkiełzanych namiętności przedstawiają widok kompletnego spustoszenia. Dom zajezdny „pod białym koniem" został zrabowany, bety powyrzucano na ulicę, a ruchomości częścią zniszczone częścią pokradzione. Browar Steina i Iritzesa zbombardowano kamieniami; w szynkach porozbijano beczki z wódką, którą pito nad miarę. W ogóle widziano bardzo wiele ludzi pijanych; rzecz zwykła w tego rodzaju awanturach. Ekscedenci odgrażali się, że podpalą domy żydowskie, a ponieważ właśnie był wiatr bardzo silny, groźba ta wywołała w obywatelstwie presburgskiem ogromne przerażenie.

Skoro nadeszła do Pesztu wiadomość o zaburzeniach w Preszburgu, ministerstwo wysłało natychmiast na miejsce wypadku komisarza królewskiego Jekelfa Lussyego, który wziął się energicznie do stłumienia rozruchów. Magistrat wydał rozporządzenie wzbraniające zgromadzać się po godzinie 7 wieczór, więcej jak 5 osobom, ściągnięto więcej wojska szczególnie kawalerji i urządzono ciągłą służbę patrolową, mimo to zaburzenia powtórzyły się dni następnych, a wzięła w nich udział i okoliczna ludność wiejska.

Do większego starcia między ludem a wojskiem nie przyszło, jest jednak kilku rannych z obu stron. Pomimo bombardowania kamieniami wcale poważnej objętości, żaden żyd się odniósł ciężkiego okaleczenia, a pod tym względem wszystko skończyło się na kilku guzach.

Do podtrzymywania rewolucyjnego ducha w tłumach, przyczynia się wiele ta okoliczność, że wielu zamożnych mieszkańców Preszburga jest żarliwymi antisemitami, co może wybornie ilustrować fakt, że kiedy wojsko w nocy ścigało ekscedentów, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, bramy bramy otwierały się przed nimi.

Akademicy protestują, jakoby brali udział w rozruchach, a nawet stowarzyszenie „Akademiai tarsaskör" odbyło posiedzenie, na którem wyraziło swe oburzenie z powodu zajść antisemickich, mimo to faktem skonstatowanym pozostanie, że widziano akademików wśród tłumu.

Według najnowszych wiadomości, cała heca miała się już uspokoić, czy jednak na długo, trudno wiedzieć. W każdym razie musi zachodzić obawa ponowienia się rozruchów, skoro rząd zagroził, że w danym razie natychmiast zaprowadzi stan oblężenia.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Diakowar d. 2. października. (Pryw.) Poświęcenie zbudowanej przez ks. biskupa katedry (ob. „Lwów") przeobraziło się w imponującą uroczystość narodową. Ks. Strossmajer otrzymał telegramy gratulacyjne od papieża i cesarza i przyjmował wiele deputacyj. Obecnych było mnóstwo gości słowiańskich, między nimi ks. Sapieha, hr. Żółtowski i dr. Rieger.

Preszburg d. 2. października. (Pryw.) Tu już spokój przywrócony; natomiast jednak ponowiły się zeszłej nocy wielkie burdy przeciw żydom w całej okolicy Preszburga, mianowicie w Wartbergu, Rethe, Lanschütz, Iwonka.

Wiedeń d. 2. października. (Pryw.) Z Tryestu donoszą, że onegdaj była eksplozja na okręcie „Gallegiante". Według *Tagblattu* rzucono z jakiegoś czółna bombę na okręt.

Zagrzeb d. 2. października. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie katedry w Diakowarze. Ks. biskup Strossmajer otrzymał gratulacje od cesarza i papieża.

Preszburg d. 2. października. Onegdaj i wczoraj nie zaszły żadne dalsze zaburzenia. Tisza wystosował do władzy miejskiej surowy reskrypt, wzywający, aby jak najskuteczniej poparła wysłanego do Preszburga komisarza rządowego (jest nim Jekelfalussy, szef departamentu policyjnego w ministerjum spraw wewnętrznych) i bezzwłocznie wykonywała, co tenże zarządzi.

Linc d. 2. października. Otwarcie tutejszej akademii handlowej odbyło się uroczyście w obecności szefa sekcyjnego, p. Fiedlera.

Kair d. 2. października. Aresztowano ośmioro ludzi z powodu, że pożar na dworcu kolejowym dalej szerzyli. Obiega pogłoska, że w wiązce siana, które złożone było na dworcu kolejowym, znaleziono dynamit; ale dotąd brakuje potwierdzenia tej pogłoski. — Rewia przed chedywem trwała dwie godziny i odbyła się świetnie pomimo przykrej aury.

Wiedeń dnia 2. październ. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów razem 3057, pomiędzy temi galicyjskich 681, węgierskich 2039, niemieckich 337 sztuk. Płacono galicyjskie 57 do 62— złr., węgierskie 58 do 63 złr., niemieckie 57 do 63 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43,
albo: Caffe Stierböck.

Wiedeń d. 2. paździer. (*Telegram Gazety Narodowej*). Spęd wołów galicyjskich 681, razem z innomi 3057 sztuk. Płacono galicyjskie stajenne 57 do 59 złr. prima 60 do 61 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Przyjechali dnia 2. października 1882.

Hotel ŻORZA: S. Jabłonowski z Zagwoździa. G. Pöltenberg z Węgier. J. Koczyński z Czerniowiec. A. Schmal z Berna. J. Jeidel z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: J. Miliński z Helenówki. F. Hawranek z Pragi. E. Niemetz ze Stryja.

Hotel LANGA: D. Ziembiński z Krakowa. J. Singer z Saazu. M. Samueli z Bukaresztu. M. Biaviz z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: K. Borzemski z Majdanu. M. Borowski z Podhajec. K. Passakas z Chomiakówki. M. Sternklarj z Medowy. A. Wittmayer z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 2. października,

I. Akcje za sztukę
(bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika .	316	50	319	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	—	174	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kup bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „ .	91	50	93	
„ „ „ 5 „ okres. .	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „ .	87	75	88	75
Banku hyp. galic. 6 prct. . . .	101	85	102	85
„ „ „ 5 „ 10 /ₒ p.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ . .	98	—	99	15
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	-	96	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—	—	—

IV Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	99	50	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa . .	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa .	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski . .	5	55	5	65
„ cesarski . .	5	57	5	67
Napoleondor . . .	9	49	9	50
Półimperjał rosyjski . .	9	69	9	79
Rubel rosyjski srebrny . .	1	52	1	62
„ „ papierowy . .	1	17	1	19
100 marek niemieckich . .	57	80	58	60
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze . .	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń d. 2. Października 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	174.25	Węgier. kred. ak.	305.50
Anglo-Austr.	128.—	Unionsbank	124.25
Kolej Kar. Lud.	319.25	Nordbahn	282.25
Kolej połud.	145.10	Kolej Alföld.	173.25
Kolej Elżbiety	212.50	Kolej Lw.-czer.	172.25
Węg. Nordostb.	163.75	Wied. Comunal.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	94.75	Węg. kolej zach.	167.—
Kolej siedmiog.	109.60	Losy tureckie	29.—
Renta węg. 6%	119.30	Bankverein	117.—
Ros. rubel pap.	1.18.—	Losy węgier.	117.—
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przychylne.

Wiedeń, 2. października 1882
godzina 10 min. 10 przed południem

Akcje kredyt.	317.—	Anglo-austrj.	127.25
Kolei Kar.-Lud	317.75	Kolej Południ.	143.80
Unionsbank	123.90	Napoleondor	9.44
Rosyjs. bankn.	1.18	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 30 września
godzina 5 minut 15 po południu

Rosyjs. bank.	202 65	Akcje kredyt	545 50
Rombardy	248. –	Galicyjskie	136.25
Kolei Rumuń.	61.	Aust. bank	171 60

Wiedeń 30. września.

	płacą złr.	kr.	żądają złr.	kr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	85	77	—
„ „ w srebrze 5 „	77	45	77	60
Pożyczki 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	120	50	121	—
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	50	131	—
„ 1860 „ 100 „ „ „ .	134	50	135	—
„ 1864 „ 100 „ „ „ .	169	75	170	25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145	75	146	75
Renta złota pro. . . .	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	80	100	20
Bukowińskie	98	75	99	75
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	80	119	45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	75	135	25
Węgierska poż. po 100 złr.	117	—	117	50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	127	75	128	—
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	229	—	231	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317	10	317	40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	304	25	304	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	575	—	580	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	825	—	826	—
Unionsbank po 100 złr. .	124	25	124	50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145	—	145	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	116	75	117	25
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr. . .	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173	—	178	50
Elżbiety „ 200 „ „	211	50	212	
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	1802	—	1807	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193	—	198	50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	318	—	318	50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24	75	25	25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	25	172	75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	214	25	214	75
„ „ l. B. „ 200 „	241	25	241	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166	—	166	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	75	164	25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	346	50	347	—
Südbahn po 200 zł. sr. .	143	80	144	20
Tramway wied. po 170 zł.	239	—	230	25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	163	75	164	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	163	50	164	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167	—	167	50
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	70	118	90
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100	25	100	65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92		92	40
„ „ „ 5 „ „	99	80	100	40
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	90	102	30
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	102	—	103	
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	50	100	65
„ „ „ w. a. 5 „	100	20	100	40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94	25	94	50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96	70	97	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	102	80	103	10
Elżbiety po 5 pro. sr. . .	98	—	98	25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	—	98	25
„ „ 1870 5 „ „ „	100	40	100	70
„ „ 1872 5 „ „ „	101	50	101	75
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106	25	107	-
„ „ 5 „ w.a.	101	75		
„ „ 5 „ srebr.	107	25	107	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100	20	100	40
„ II. em. 5 pro. .	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a. .	98	50	94	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a. .	100	50	101	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a. .	97	50	98	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	96	—	96	50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100	50	101	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. . . .	100	30	100	70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. . . .	100	30	100	70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	92	15	92	85
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	174	—	174	75
Klary po 40 złr. m. k. .	—	—	39	—
Insbruckie prem. poż. . .	23	—	24	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	20	75	21	25
Lublańska prem. poż. . .	23	50	24	—
Budzińskie m.		—	39	25
Palffy po 40 złr. m. k. .	—	—	36	—
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	—	—	20	25
K. Salm po 40 zł. m. k. .	51	75	52	25
Selnogrodzkie prem. poż. .	23	50	24	
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	75	48	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. . . .	24	25	25	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	—	—	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38	50	39	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	15	58	25
Frankfurt 100 mark. . .	58	15	58	26
Hamburg 100 mark . . .	58	15	58	25
Londyn 100 fnt. szterl. .	119	10	119	25
Paryż 100 franków . . .	47	10	47	25

Nie płacz w nieszczęściu i smutku, gdyż każdemu muszą zajaśnieć błogie chwile! Pamiętasz. — Ja nie tracę nadziei! modlę się i pracuję z wiarą, że On się da przebłagać. Bóg zlituje się nad nami, bo uczucia nasze czyste i święte.

Urząd pocztowy w Glinianach, poszukuje **ekspedytora pocztowego.** Bliższe warunki listownie. 8509 1—2

Urzędnik prywatny Polak, w sile wieku posiadający piękne pismo poszukuje posady kasjera, rachmistrza lub kontrolora dóbr za kaucją. Mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją pierwszych obywateli w kraju. Łaskawe oferty proszę adresować pod literami: J. W. P. poste rest. Lwów. 3408 1—8

Najstosowniejsze **PIECE** do regulowania i napełniania **R. Geburth,** c. k. nadw. maszynisty są do nabycia **we Wiedniu, VI, Kaiserstr. 71.** Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2337 8—20

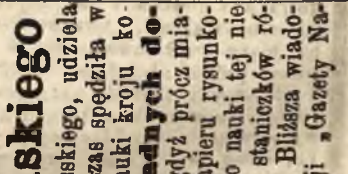

L. 31229/82.
Obwieszczenie.
Dnia 16. października 1882 roku w poniedziałek o godzinie 12tej w południe odbędzie się w III. departamencie magistratu publiczna ofertowa licytacja na dotawę mundurów dla służby miejskiej w czasie od 1. stycznia 1883 do końca grudnia 1885, ewentualnie na rok jeden 1883. Wadjum 400 złr.
Bliższe warunki przejrzeć można w III. departamencie magistratu.
Lwów 21. września 1882.

Poszukuje się **APTEKI** do kupienia za gotówkę w większem mieście powiatowem.—Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej." 8365 1 5

Nauki kroju damskiego według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Wykonania staników również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Panna do szycia

potrzebna jest **zaraz.** Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Skład materjałów aptecznych
Adolfa Inlendera
w Brodach, poszukuje do kupienia
Czarnej gorczycy
w większej ilości.

Owoce suszone

bez dymu!

1 kilo jabłek obieranych krajanych i drylowanych 50 ct.
1 kilo gruszek obieranych i prasowanych 70 ct.
1 kilo wiorów z jabłek 70 ct.
1 kilo gruszek w łupce 30 ct.
1 kilo jabłek w łupach 20 ct.
włącznie z opakowaniem i franco w woreczkach po 5 kilo do każdej stacji pocztowej rozsyła **L. K. w Pistyniu** po czta w miejscu. 3815 1—10

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają zrnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Canvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 2017 3—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** w Krakowie w aptekach: p. W. Redycza; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewika; w Brodach w apt. pp. M. Kullak Franzosa.

Znajdujące się przy ul. Janowskiej l. 2.

Panopticum

i „anatomiczne muzeum"
jest otwarte codziennie rano od 9tej do godziny 10. wieczór.

We Czwartki od godziny 1. do 7. wieczór przy kobiecej obsłudze, tylko dla pań.

Wstęp 30 ct. Wojskowi od feldwebla niżej 15 ct. — Katalogi po 10 ct. są do nabycia w muzeum.

O liczne zwiedzenie uprasza
3409 1—? **C. HERMES.**

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dla zdrowia
cierpiącej ludzkości

Wątroba, żołądek, kanał odchodowy, i nerki,

są jak wiadomo, naturalnemi czyścicielami ciała. Jeżeli te organa szlachetne regularnie funkcjonują, wtedy jest człowiek zdrowym; zwichnięcia **sprawiają liczne i ezesto zatrważ jące cierpienia.**

Zatwardzenie, wzdęcia, brak apetytu, ból głowy, cierpienia żołądka, kanału odchodowego i śledziony, uderzenie krwi, zawrót, kongestje, żółtaczka, hemoroidy, gościec i reumatyzm, choroby naskórne, cierpienia nerek

i dolegliwości ciała wszelkiego rodzaju powstają z tego powodu, ponieważ wydzielenia potrzebujące materje w ciele, lub materje trujące pozostają, których wymienione organa na zewnątrz wyprawadzić niemogą.

Jedynym środkiem leczącym który zarazem działa na funkcje wszystkich tych organów i przywraca szybko normalną tychże czynność, dotykając zarazem tych cierpień w zarodzie i usuwając je, są sławne w świecie i wszędzie z najlepszym używane skutkiem

aptekarza Ryszarda Brandta Pigułki Szwajcarskie.

One to jedynie pomagają i tysiące osób zawdzięcza użyciu tychże swe zdrowie. Dlaczego mamy tedy znosić bóle i apatycznie przyjmować wszystkie plagi, które prowadzą do zawziętych chorób, czyniąc nam życie smutne i mizerne, jeżeli w sposób łatwy, racjonalny, wygodny i tani, pomódz sobie można, a zarazem odwrócić najgorsze następstwa.

Niechaj nikt nie zaniedba, kto dotknięty bodaj jedną z tych chorób, zawczasu wziąć się do użycia szwajcarskich pigułek Ryszarda Brandta, które zawsze pomogą, jedna bowiem próba potwierdzi skutek.

Należy także i na to uważać, ażeby nabyć prawdziwych Ryszarda Brandta pigułek szwajcarskich, gdyż te tylko pomagają. Takowe są opakowane w puszkach blaszanych i opatrzone etykietą, która nosi na sobie biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu i podpis Ryszarda Brandt.

Ryszarda Brandta szwajcarskie pigułki są w wielu aptekach do nabycia w puszkach blaszanych po 70 ct., które na 5 tygodni wystarczą, i czynią koszt dzienny 1 do 3 ct. Do tych dołącza się przepis użycia i mnoga ilość lekarskich orzeczeń.

We LWOWIE: w aptece Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda pod „Złotym Słoniem", Jak. Beizera, J. Nahlika; w Żółkwi w apt. Dadleca nast; w Żurawnie w apt. Tomaszewskiego, w Samborze w apt. Aleksiewicza, w Nisku w apt. Macudzińskiego, w Brzeżanach w apt. Hausberga, w Skolem w apt. Bechowskiego. 2719 1—?

Ból zębów

każdy, najdotkliwszy ustaje natychmiast trwale i natychmiast sławny paryski:
„LITON" nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 80 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece J. Zagórskiego. 3041 2—9

Dosyć jest zamoczyć płótno w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili katapleazm lekki, tłustawy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczelnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski

z błonki nieprzemakalnej

nieumyślnie przygotowanej. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeże ze szczepu, także jabłka i gruszki najlepszych gatunków po 1 zł. 50 ct. orzechy świeże 1 zł. 50 ct., wysyłam w 5 kil. koszach pocztowych włącznie z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej.

Edward Rittinger,
Werschetz (Süd-Ungarn)
Export wszelkich gatunków win czerwonych i białych.
3101 3—15

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy,

z kilkoletnią praktyką i z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły udzieli c. k. urząd pocztowy w Łomnie koło Turki.
3314 1—2

Lekcje buchalterji.

Bliższa wiadomość
ul. Krakowska l. 9. II piętr.
codzień od godz. 2. do 6. popołudniu.
3415 1—5

Ważne dla krawców.

Na życzenie wysyłam bezpłatnie zupełną kollekcję próbek
SUKIENNYCH i MODNYCH
materyj wełnianych,
na ubrania męzkie i dla chłopców po najtańszych cenach stałych.

Zamówienia towarów uskuteczniam jednak tylko za pobraniem należytości. 3367 2 9

Skład fabryczny
Jan Günzberg
w Graz (Styrja).

BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH

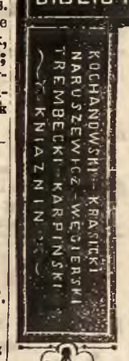

Wydawnictwo to, jedno z najtańszych, jakie w tym kierunku kiedykolwiek wychodziło, zawisra w najlepszym wyborze dzieła klasycznych naszych pisarzów XVI i XVIII wieku. Dotychczas wyszły „Wszystkie dzieła polskie" **Jana Kochanowskiego** w 2 tomach i „Wybór dzieł" **Ignacego Krasickiego** w 3 tomach. W dalszym ciągu wyjdą utwory Kniaźnina, Naruszewicza, Węgierskiego, Trembeckiego i Karpińskiego.

Każdy tom „Biblioteki klasyków polskich" nabywać można w drodze prenumeraty po 1 złr. 20 ct. za tom.

„Biblioteka klasyków polskich" wychodzi co miesiąc jeden tom, w prześlicznej oprawie, na pięknym i trwałym papierze i jest do nabycia **we wszystkich znaczniejszych księgarniach.** 2903 3—6

Księgarnia H. Altenberga,
(F. H. Richtera we Lwowie).

Zittiera fabryka
woskowych biustów i konfekcji,
dla handlów konfekcji, modelistów, fryzjerów i kuśnierzów,
tudzież specjalny wyrób anatomicznych biustów dla muzeów. Ilustrowane cenniki gratis i franco **we Wiedniu. Neubaugasse 86.** Wysyłka na prowiucję za zal oczeniem.

INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez zaunych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Tranczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Każde cuchnienie z ust

usuwa c. k. uprzyw. „EUCALYPTUSOWA ESENCJA DO UST"
dr. med. **C. M. FABERA** we Wiedniu,

natychmiast i trwale, bezwzględnie, czy takowe pochodzi z samych ust, lub z żołądka, płuc lub nosa, albowiem jest ona jedynie istniejącym środkiem antiseptycznym, który z powodu swej nieszkodliwości używany bywa nietylko do płukania ust, lecz może być połykanym i wdychanym, ażeby cuchnięcie usunąć ze źródła.

Eucalyptusowa esencja do ust jest do nabycia we wszystkich aptekach i znaczniejszych perfumerjach austro węg. monarchii po cenie 1 zł. 20 ct. za flakon.

Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 flakonów wysyła franco własny skład wysyłkowy 3664 1 3
we Wiedniu, I., Postgasse, nr. 22.

Szybkość i piękność. Dziurka w minucie. Sześćdziesiąt dziurek na godzinę. W najgrubszem suknie lub najcieńszym batyście.

Webstera patent.
Aparat do robienia dziurek od guzików
(*Knopfloch-Arbeiter*). 2655 3—?

W ogłoszeniu trudno podać zupełny obraz tego cudownego i w swym rodzaju jedynego wynalazku do wykłuwania i obrabiania dziurek od guzików, pomimo, że tenże jest tak dalece pojedynczym, że dziecię zapomoca niego lepszą dziurkę zrobi, jak najwprawniejsza szwaczka. Każdy szew wykonany bywa z matematyczną dokładnością. Skaleczenie palca przeciążenie wzroku i niedokładne wykończenie dziurek są rzeczami niemożebnemi. Szybkość i użyteczność są nadzwiwiające a przytem dla pracownika zupełnie zadawalniające kto go tylko pozna, poświadczy, że wart jest wagi złota. Do każdego stołu da się zastosować. Używa się go niezawiśle od maszyny do szycia i tak długo się trzyma jak naparstek. Aparat do robienia dziurek, składający się z wykłuwacza i obrębiacza w elegancckiej szkatułce opakowany, wysyła się po otrzymaniu 2 zł. franco. **M. Weckbrod we Wiedniu I Krugerstrasse Nr. 8.** na 1. piętrze blisko Kärntnerstrasse.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

okazał się od wielu lat skutecznym przeciw słabościom nerwowym, szczególnie przeciw **epilepsii, bolom w krzyżach, osłabieniu organów płciowych, pomazaniom, osłabieniu pamięci,** dalej przeciw **nerwowym bolom głowy, szumowi** w uszach, **reumatycznym** bolom w twarzy i stawach. Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie. 3244 2—10

Główny skład: Głognitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha, w Brodach w apteee Michała Kulaka, i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie Rynek l. 17.,
Stowarzyszenie zarejestrowanie z nieogran. poręką,
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,
oprocentowując takowe po 6pret rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
od 500 do 1000 „ „ 60- „ „
od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
Dyrekcja.

BANKHAUS „LEITHA"
der Administration (Halmai)
WIEN, Schottenring Nr. 15 (vis-a-vis der Börse).

Dem unbefangenen Beobachter kann es nicht entgehen, dass an den europäischen *Börsen* gegenwärtig eine ziemlich unentschiedene Tendenz vorwiegt und dass dieselben von den verschiedenartigsten Einflüssen bewegt werden. Die Natur dieser einwirkenden Verhältnisse konnte uns nicht zu der allseits geäusserten Ansicht bringen, dass eine *„Epoche"* mit Positivität eintreten müsse und unmittelbar von der Thür stehe. Ganz entgegen dem haben wir die zu Mitte September bestandenen Notirungen mehrerer leitender Speculations-Papiere als Hochcurse bezeichnen müssen; wir behandelten in unserem finanziellen Journale *„Leitha"* die augenblickliche Lage der Börsen und deren treibende Motore in ausführlicher Weise, und musste es uns wohl zur Befriedigung gereichen, unsere Anschauung von den Grossauguren der Tagespresse und Speculation acceptirt zu sehen, wie diese Thatsache auch im Laufe dieses Jahres öfters zu verzeichnen war.

Die Wahrnehmung, dass der Speculation seit Längerem jede Anlehnung an eine compacte Masse fehle, dass somit die Theilnahme des Privat-Publicums und damit die ausgiebige fördernde Kapitalskraft mangle und die ohnehin nur gering vorhandene Unternehmungslust dadurch nur noch mehr geschwächt werde, eine Aufnahmsfähigkeit aber fast gänzlich abgehe, diente uns zur Basis unserer „Börsenschau", deren Inhalt nun auch durch die Ereignisse vollauf bekräftigt wurde. Wir mussten uns als Börsenpraktiker sagen, es sehe sich für die Gross-Speculation nichts heraus, an dem gegenwärtigen Niveau der Curse eine kräftige Aufwärtsbewegung anzusetzen, und dass das kleine Börsen-Publicum es nicht vermag, eine solche hervorzubringen. So kamen wir zu dem Schlusse, dass sich für die Nächstzeit nach Massgabe momentaner Eindrücke ein Auf- und Niedergehen der Curse als das Wahrscheinlichste ergeben werde, wofür namentlich die Situation der einflussübenden, oft ausschlaggebenden Auslandsbörsen spricht. Hieran muss sich die Folgerung knüpfen, dass es zeitgemäss wäre, auf die je häufigere und vortheilhafte Ausnützung solcher Fluctuationen Bedacht zu nehmen, und empfehlen wir demnach unseren Börsen-Interessenten insbesondere folgende geläufigere

Tausch-Operationen,

welchen die beregten Cursvariationen sehr zu statten kämen. Diese Tausch-Operationen mögen nach Massgabe der jeweiligen Verhältnisse vorgenommen werden, und soll namentlich auf die Annäherung der bezüglichen Curse speculirt werden; gleichzeitig bildet eine Transaction gegen die andere eine Art Gegengewicht, und kann auch aus beiden Richtungen Vortheil gezogen werden, indem nach starker Avance abgegeben und bei der naturgemäss eintretenden Reaction wieder günstig gekauft und damit die Contremine- (Bianco-Abgabe) Position gelöst wird.— Es lassen sich somit bei Aufwendung sehr mässiger Mittel mit ganz unbedeutendem Risico (durch das geschaffene Sicherheits-Ventil) die bedeutendsten Erfolge erzielen. Wir befürworten zur gleichzeitigen Durchführung:

1. *Den Kauf von Karl-Ludwik-Bahn und Bianco-Abgabe von Staatsbahn Actien.* Noch vor einiger Zeit standen beide Curse ziemlich gleich, zeitweilig ergab sich eine Spannung von 6–9 fl.; die Jahreserträgnisse der Karl Ludwig-Bahn sind ansehnlicher, als jene der Staatsbahn; bei ersterer ist gewiss, dass sich dasselbe heuer auf der Höhe des letztjährigen bewegen, aber ebenso bestimmt kann angenommen werden, dass die Staatsbahn keinesfalls ein höheres als im Vorjahre bieten werde — es müsste sonach den Actionären, vielmehr den optimistischen Speculationskreisen, die auf hohe Dividenden rechnen, eine arge Enttäuschung bevorstehen. Die Staatsbahn steht vor grossen Auslagen, bedeutenden Nachschaffungen, die eben nur durch die günstigen Vertriebsergebnisse dieses Ausnahmsjahres möglich werden. Heute beträgt der Cursabstand trotzdem *noch reichlich 32—35 ff.* Wärend bei Karl Ludwig-Bahn-Actien der Zeitpunkt der Prioritäten-Emission — als Stimulus für die Börse — immer näher rückt, kommt jener für Staatsbahn näher, wo die Verhandlungen mit der oesterreichischen Regierung aufgenommen werden sollen — ein ernüchterndes Moment und geeignet, die bestehenden Massen-Engagements zur Realisirung zu treiben. Die allmälige Cursannäherung beider Actien halten wir daher für gewiss.

2. *Den Kauf von Pardubitzer-* (Südnorddeutsche Verbindungsbahn) *und Bianco Abgabe von Elbethalbahn-Actien.* Cursabstand dieser Titres C und B der Nordwesthbahn derzeit 90—95 fl., Unterschied im Erträgnisse war 2 fl,; während Elbethal im Diesjahr nicht mehr als letzhin (*10 fl.*) zahlen dürfte, da sie auch für die ganzen Zinsen der neu auszugebenden Actien aufkommeu muss (welche Eventualität im Curse ziemlich ausgedrückt erscheint), wird Pardubitzer jedenfalls mehr als im Vorjahre (8 fl.) zahlen, und bewegt sich die Schätzung zwischen $8^3/_4$—*9* fl. Während Elbethal von ihrem Mehrerträgnisse an die A-Linie abgeben muss und keine staatliche Zinsengarantie besitzt, in bei Pardubitzer das Gegentheil der Fall; Elbethal (Nominale 200 fl.) haben über 41 fl. Agio, Pardubitzer (Nominale 210 fl) über 60 fl. Disagio. — Auch gegen die A-Linie der *Nordwestbahn,* welche 8 30 trug und heuer nicht mehr als Pardubitzer zahlen wird, ist, zufolge des nahezu 70 fl. betragenden Cursabstandes, der Kauf letzterer anzuempfehlen. Soll der Vergleich weiter gesponnen werden, so bietet auch der Kauf der *Nordwest-*A und Abgabe der B (Elbethal) eine angemessene Marge. Wir bemerken, das *Pardubitzer* die billigste der *böhmischen Bahn*-actien ist.

3. *Den Kauf von Donau-Drau-, Nordost-, Lupkower-* (*ung. galic.*) oder *Siebenbürger und Abdabe von Alföld-, Czernowitzer. Franz Joseph-Bahn.* Im Erträgnisse sind sämmtliche gleich; jede Actie bringt jährlich 10 fl. Der Börsenpraktiker wird nicht Unterschiede hinsichtlich der Betriebsergebnisse ziehen, sondern sagt sich, der Staat haftet, d. i. zahlt die Zinsen — somit kommt jede dieser Actien einem Staatspapiere gleich und bietet ausserdem Sicherheit durch das Vermögen der Eisenbahn-Gesellschaft. Man hat längst aufgehört, an Titres ungarischer Provenienz höhere Zinsforderungen als an solche österreichischer zu stellen. So lange der eine Staat seinen Obligi entspricht, wird es auch der andere. Ungarns wirthschaftliche Bestrebungen, die ungewöhnlich reiche Ernte verleihen demselben nunmehr die gleiche Bedeutung wie Oesterreich. Die Verstaatlichungs-Action wird in Ungarn weit energischer betrieben und dem Actienbesitzer winkt dadurch reicher Cursgewinn durch wahrscheinliche Pari-Einlösung (200 fl) der Actien. Dennoch stehen *oesterreichische Bahnactien* durchschnittlich um mehr als 20 fl. zurück, was seine Correctur finden müsste. — Ganz besonders tritt der Unterschied der empfohlenen Bahnactien gegen *Lombarden* (*Südbahn-Actien*) hervor, deren Abgabe wir fortwährend empfohlen hatten, während maucherseits den unsinnigsten Hause-Engagements in denselben das Wort geredet wurde. Auch der heutige Cours erscheint als ungerechtfertigt hoher, da ein Ausmass von 4 Francs im Vorjahre und kaum etwas mehr fürs Diesjahr einen weit tieferen Curs hei einer vom Staate *nicht* garantirten Bahn zur Bedingung haben müsste. — Aehnliches gilt von den *Buschthierader* B-Actien, welche ebenfalls ohne Staatsgarantie im Vorjahre 4 fl. trugen und heuer auch nicht mehr zahlen werden. Die Phantasie hat da die Zukunft wohl mit 50 bis 60 fl. im Curse escomptirt.

4. *Den Kauf von Mährischen Grenzbahn- und Abgabe von Ostrau-Friedländer Actien.* Den sogenannten „nothleidenden" Bahnen angehörend, haben beide 200 fl. Nominale; beide ohne Dividenden-Erträgniss und, wie man wohl behaupten könnte, von zweifelhaftem inneren Werth. Erstere notiren fast halb so theuer wie letztere und dennoch bietet sich bei ersteren die Chance, dass die Nordbahn endlich zur Verwirklichung des Ankaufes derselben schreiten und 60 fl. per Actie, d. i *21 fl.* über den jetzigen Curs, bieten werde; auch ein theilweiser Kauf von *mehr.-schläs. Centralbahn*-Actien gegen Ostrau Friedländer wäre sicherlich nicht mit Nachtheil verbunden.

5. *Den Kauf ungarischer Credit- und Abgabe österreichischer Creditactien.* Von Kurzem waren erstere ca. 8 fl. höher als letztere; heute stehen sie um ca. 14 fl. zurück, der Abstand betrüge somit 22 fl. Das Jahreserträgniss ersterer überragte immer jenes der österreichischen Creditactien. Auch heuer lässt sich das gleiche Verhältniss an der Hand der Semestral-Ausweise berechnen. Dass ein Unterschied zwischen den Erträgnissen österreichischer und ungarischer Werthe nicht mehr mit Recht gemacht werden könne, wurde bereits gesagt Dennoch besteht der Cursabstand, welcher dnrch Missstimmung bei Vorgängen der Bilanz-Publicationen hervorgerufen wurde. Nebst mehrfachen von uns öfters hervorgehobenen günstigen Umständen hätten wir noch zu betonen, dass die ungarische Creditbank im Verhältniss hervorragender an dem Convertirungsgeschäft (ungarische Goldrente) Theil hat und eine gute Mühlen-Conjunctur zu verzeichnen hätte. Die beregten ungünstigen Einflüsse sind bereits verwunden und das Animo für dieses Papier kehrt allmälig wieder; das hätte aber auch die Verminderung des Cursabstandes zur Folge.

6. *Den Kauf von Bankvereins- oder Anglo-Actien uud Abgabe von Unionbank-Actien.* Sämmtliche hatten im abgelaufenen Jahre ein gleiches Erträgniss. Bankvereins-Actien (Nominale 100 fl.) können mit Berücksichtigung des aussergewöhnlich grossen Reservefonds als ganz ohne Agio, Anglo (Nominale 120 fl) als mit 3–4 fl. Agio ausgestattet angesehen werden; Union Actien (Nominale 100 fl.) haben 25—26 fl Agio. Zu bemerken ist, dass beide erstere die Verzinsung aus ihrem regulären Geschäft zu bestreiten vermochten und vermögen, während die Unionbank ihr Schwergewicht darauf legte, in Financirungen die Quelle des Verdienstes zu finden. So lange die Börse sich Emissionen zugänglich und aufnahmsfähig für solche erwies, war zu hoffen, der Unionbank werden ausserordentliche Gewinnste aus solchen ersprissen. Es schien aber, dass sie von ihrem Glücke seit der ungünstigen Durchführung der Kapitalsvermehrung der Ungarischen Escompte- und Wechslerbank verlassen wurde, und das Jahr 1882 ist für Finanzgeschäfte sehr ungünstig geworden. Bankverein sind trotzdem noch um 8—10 fl billiger, wiewohl sie im Vorjahre um 10—18 fl. höher gestanden. Als besonderes Verdienst muss es gelten, dass dieses Institut aus seinem regulären Geschäfte für eine Verzinsung des erst kürzlich verdreifachten Kapitals aufzukommen vermag. Die Anglobank hat ein ausgezeichnetes Geschäft, und steht die Actie trotz der 20 fl. höheren Einzahlung derzeit kanm so hoch wie die Unionbank-Actie.

7. *Den Kauf von Depositenbank- Bankvereins- und Verkehrsbank-, dagegen Abgabe von Ungar. Escompte-, Ung. Hypotheken- oder Oesterr. Bodencreditactien.* Erstere drei mit vorzüglichem, sicherem und gut rentirendem Geschäft, während die genannten ungarischen Institute in Ansehung des Ertrages überzahlt scheinen und nach demselben weit theurer als beispielsweise die Actien der eine Machtstellung und vornehmen Rang einnehmenden Ungarischen Creditbank sind. Auch erweisst sich der Parisermarkt nur schwer mehr den ungarischen Bahnactien zugänglich. Von Escomptbahn-Actien besteht noch viel unbegebenes Material, zweifelhafte Geschäftsrezultate derzeit — und die Probe, ob sie in dem Lagerhausgeschäft ein wirklich lohnendes besizt, ist noch nicht abgelegt, auch nicht dargethan, wie sie das vergrösserte Kapital zu verzinsen vermögen wird. Depositen- und Verkehrsbank haben kaum mehr Agio als Escomptbank-Actien; die Hypothekenbank begegnet stärkerer Concurenz in Ungarn, während Oesterr. Bodencredit, ebenso wie Unionbank im Diesjahre wenig financiren und an dem Wenigen nur bescheidenen Nutzen haben können.

8. *Den Kauf der Wienerberger Ziegel- und Abgabe von Wiener und Oesterr. Baugesellschafts-Actien.* Zur Basis dieser Transction dienen unsere in der jüngsten Nummer der „Leitha" reproducirten Informationen.

9. *Den Kauf von Alpine Montan- und Abgabe von Prager Eisen Industrie-Actien.* Auch hinsichtlich dieser Tausch-Operation verweisen wir auf die betreffende Stelle der „Leitha". Erstere werden die volle Zinsen, letztere keinesfalls mehr als diese zur Auszahlung bringen. Die Lage und Beschäftigung beider Unternehmeu ist eine gleich günstige. Alpine (100 fl. Nominale) haben derzeit 25 Perzent, Prager Eisen (200 fl. Nominale) nur 7 Perzent Disagio. Die Ziffermässige Spannung im Curse beträgt somit noch 35 bis 40 fl.

10. *Den Kauf ungarischer 5perzent. Papierrente und Abgabe österr. 5pro. Papierrente.* Den Tausch regten wir von geraumer Zeit an, als der Abstand beider 7 Perzent betrug. Auch heute, wo erstere noch um volle 6 Percent billiger ist, befürworten wir denselben neuerdings, nachdem sich absolut kein Grund finden lässt, der diesem Cursabstande einige Berechtigung verleiht. Es muss füglich angenommen werden, dass die Rothschild-Gruppe ein Interesse für die weitere Cursentwicklung der österreichischen Märzrente hegt, somit sich der Abstand im Augenblicke nicht in der Weise verringern dürfte, dass nur deren Curs fällt; doch zweifeln wir nicht, dass im gegebenen Momente das Interesse auch für die 5perct. Ungarische erwachsen und diese jetzt noch bestehende Anomalie sich in raschem Tempo sodann ausgleichen werde. Die Einwendung der verschiedenen Werthbemessung österreichischer gegen ungarische Renten kann auch in diesem Falle nicht erhoben werden, zumal die Mai-Februar-Rente mit der ungarischen 4-pret. Goldrente ein bis auf einen geringen Bruchtheil gleiches Zinsenerträgniss bietet, somit ein bestehen sollender Werthunterschied immer bei diesen wichtigsten Sorten am schärfsten zum Ausdruck hätte kommen müssen.

Den Freunden unserer Publikationen sind weitere Details über die Chance der angeführten Effecten-Kategorien zweifelsohne bekannt. Wir hegen die Voraussetzung, es werde sich bei den besagten Operationen in verhältnissmässig kurzer Zeit Erfolg zeigen. Die Abwicklung derselben kann je nach Umständen gleichzeitig wie die Entrirung unternommeu werden, oder auch successive (Bianco-Abgaben werden gemeiniglich zu einem Momente abgewickelt, wo billiger gekauft wird, als früher abgegeben wurde, und werden die angeschafften Stücke an den früheren Nehmer abgeliefert.) Je näher die Curse, beispielsweise der beiden Creditactien, aneinander kommen, mit desto mehr Vortheil kann gänzlich realisirt werdeu. Mit kaum 1000 fl. Deckung kann auf die Cursannäheruug von 200 Stück Credicactien im Werthe von circa 65.000 fl., mit kaum 1500 fl., d. i. $1^1/_2$ Percent Deckung auf die Cursausgleichung von 100.000 fl. Rente specnlirt werden u. s. w.

Für 100 Credit- oder **Bahn Actien 400 bis 600 fl., für je 1000 Stück 4- bis 6000 fl.** (Kauf und Gegenpositionen)
Für 10.000 fl Renten 150 bis 200 fl., für je 100.000 fl. Nominale 1500 bis 2000 fl. (Kauf und Gegenposition)
} Deckung baar oder in Werthpapieren.

Gewissenhafte Rathschläge über jeweilig angemessene Tausch-Operationen, weitestgehende Auskünfte über aussichtvolle Transactionen, wichtige und nutzbringende Winke für Kapitalisten über Umtausch schlechtrentirender Anlagewerthe gegen hochverzinsliche (ohne Beeinträchtigung der Securität) sind wir bereit, brieflich und telegrafisch, so auch mittelst unserer bei wichtigerem Anlässen erscheinende Circularbriefe und Avisi zu ertheilen. Unsere Beziehungen zu den leitenden Finanzkreisen setzen uns in den Stand, mit directen, erprobten und raschen Informationen (fachgemäss und kostenfrei) dienen zu können.—Aufträge vollführen wir in **allen Speculationsformen, Prämien etc.** *sowie in den von uns eingeführten beliebt gewordenen Consortial-Geschäften exact, discret und anerkannt reel zu Original-Cursen.* Bei Transactionen, die unserem Ermessen anheimgestellt, melden wir jeden Vollzug sofort brieflich, auf Wunsch telegrafisch.

Bei den von uns bisher empfohlenen Tausch-Operationen erzielte unsere Clientel mit ganz geringen Mitteln ohne nennenswerthes Risico neuestens wieder ungewöhnliche Vortheile.

Man bediene sich bei Ertheilung von Aufträgen am geeignetsten unserer Bestell-Blanquette, welche unsere mässigen Conditionen enthalten. (Für die Prolongation der Engagements auf steigende Richtung wird das übliche Kostgeld oder nach Vereinbarung bankmässige, fixe Contocorrentzinsen berechnet. Diese Spesenpost entfällt bei Engagements auf fallender Richtung.) Coulante Besorgung aller Provinz-Bestellungen, sowie aller in's Wechslergeschäft einschlägigen Aufträge, Kauf und Verkauf von exotischeen, sowie in- und ausländischen Los- und Werthpapieren.

Wir machen auf unser finanzielles Börsen- und Versolungsblatt „Leitha" besonders aufmerksam. Aus dem reichen Inhalt desselben heben wir hervor: „Die die Situation der europäischen Börsen in umfassender Weise behandelnde „Börsenschau», die Rubrik «Informationen von allgemeinem Interesse» (kostenfreie Auskünfte und Rathschläge), zahlreiche Fachartikel über Emissionen, Institute und deren Bilanzen, den Geldmarkt, auswärtige Börsen etc., «Volkswirtschaftliche Rundschau« (Nachrichten über Staatspapiere, Bank-, Transport- und Industrie-Gesellschaften etc.), Verlosungen der In- und Ausländer-Lose, Exoten, der beliebten Anlagepapiere; Rentabilitäts, Paritäts-Tabellen etc. Die «Leitha« ist das billigste, reichhaltigste und bestunterrichtete Fachblatt der Monarchie. — Pränumerations-Preis für Wien: Ganzjährig fl. 1.20, für Oesterreich-Ungarn fl. 1.30 ö. W. Probenummern, sowie inhaltsreiche Broschürre, enthaltend: Los-Calendarium (sämmtl. europ. Losspielpläne) Erläuterung bei Anlage-, Speculations-Arten und — Papiere, Losversicherung etc, ferner Prospecte, Tarife etc. gratis und franco.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."